Nr 175. Kraków, Środa 16. Kwietnia 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi** „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Kategorya zgody.

Główną i zasadniczą cechą opracowywanego obecnie projektu sejmowej reformy wyborczej jest kompromis polsko-ruski, na którym się ona opiera i który, w intencyach swoich twórców przynajmniej, ma być podstawą tworzenia się w przyszłości „modus vivendi“ naszego z Rusinami. Ugodowa ta cecha reformy uznana jest przez wszystkich bez wyjątku. Różnice, i to zupełnie nie dające się wyrównać, objawiają się dopiero przy określeniu wartości tej cechy z punktu widzenia rozmaicie pojmowanego i rozumianego interesu narodowego polskiego.

Jedni uważają kompromis za wstęp do ugody polsko-ruskiej, a samą ugodę za pożądaną, a nawet konieczną dla dobra narodu polskiego. Drudzy są przekonani, że kompromis ten jest naszą kapitulacyą przed Rusinami, i jako taki stanowi wstęp nie do ugody, ale do jeszcze zacieklejszej, niż dotychczas, walki, mającej na celu wyparcie nas ze wschodniej Galicyi.

Wobec problemu zgody, czy dalszej walki z Rusinami spadają z porządku dziennego dyskusyi publicznej wszystkie niemal inne kwestye, tak lub inaczej ze sprawą reformy wyborczej związane, a toczący się o nią spór wzrasta do rozmiarów sporu o naczelną normatywną zasadę naszego stosunku do Rusinów.

W trzydniowej dyskusyi, jaką nad sprawą reformy wyborczej przeprowadziło Koło sejmowe, nie brakło głosów poważnych, które świadczą, że świadomość ogromnej doniosłości tego zasadniczego dylematu utorowała już sobie drogę do głów co przedniejszych, że przemogła nawet łatwo zrozumiałe względy na tanią popularność i dodała cywilnej odwagi tym, którzy publicznie podejmują się bronić zasady zgody, mimo, że strona przeciwna, posługując się bezwzględną demagogią, wyzyskuje wyższość swojej pozycyi strategicznej i apeluje do tych instynktów walki i nienawiści, które w psychice wszystkich mas wszystkich czasów zawsze przeważały i przeważają. Już bowiem Napoleon powiedział, że ludzie są jak ogary, na które gwizdnąć tylko potrzeba, aby rzuciły się na wskazaną zwierzynę. Wprawdzie wśród przeprzeciwników ugody z Rusinami Napoleonów nie ma, ale za to gwiżdżą oni usilnie i tą nadwyżką pilności w gwizdaniu starają się wyrównać do pewnego stopnia wszystkie inne różnice między sobą — a Napoleonem...

W ciągu naszej ery autonomicznej zdarza się po raz pierwszy, że spór o samą podstawę stosunku do sprawy ruskiej, na forum publiczne wyniesiony, dochodzi do wysokości zagadnień tak zasadniczych, i że społeczeństwo nasze dzielić się zaczyna pod tym względem na dwa przeciwne obozy — zwolenników rozumnej zgody i wyznawców bezwzględnej walki z Rusinami.

Jest to więc moment szczególniej doniosły, w którym polska myśl polityczna staje jak gdyby na rozstaju. Obowiązkiem prasy polskiej jest nie zamilczać tego momentu, lecz pracować nad pogłębieniem świadomości powszechnej, że rozstrzyga się sprawa szczególnej wagi dla narodu naszego i kraju.

W „Czasie“ krakowskim zainicyował taką właśnie pracę jeden z najwybitniejszych członków krakowskiego stronnictwa konserwatywnego i jego ideologiczny speaker, profesor i poseł dr. Wł. L. Jaworski, wywodząc w długim artykule, że do polityki naszej wobec Rusinów powinniśmy odtąd jako naczelną wprowadzić — kategoryę zgody.

Dziennik nasz nie pomijał żadnej sposobności, aby, broniąc naszych spraw narodowych, nie wykazywać zarazem, że rozwiązanie zagadnienia polsko-ruskiego leży na linii nie walki, lecz zgody. Tem chętniej też podejmujemy dzisiaj hasło, rzucone z obozu bądź co bądź rządzącego, witając je z zadowoleniem, jako rozumne i z całokształtem naszych interesów narodowych zupełnie zgodne.

Istotnie bowiem kategorya zgody powinna stać się zasadniczą w naszem myśleniu o sprawie ruskiej w tem znaczeniu, że ostatecznym celem wszystkich wysiłków i samej ewolucyi stosunków politycznych w naszym kraju może być nie wytępienie Polaków przez Rusinów, lub na odwrót, ale pokojowe ich współżycie i współdziałanie. Kategorya ta zaś zapanuje tem rychlej i tem obfitsze wyda owoce, im realniejszem będzie jej podłoże w obustronnej świadomości zbiorowej, im mniej będzie w jej podstawach sentymentu, a więcej rozumu i zrozumienia rzeczy.

Rozważywszy realne interesy obu narodów, nie podobna nie dostrzedz, że główne ich kierunki są zupełnie równoległe. Cały ogromny splot zagadnień gospodarczego życia naszego kraju, ustosunkowanie się na gruncie jego potrzeb piekących do rządu centralnego, oto — co przedewszystkiem jako u nas i Rusinów analogiczne lub nawet identyczne rzuca się w oczy. Zamieszkujemy jeden kraj, mamy z sobą „connubium“ i „commercium“, tysiączne węzły różnorakiej natury łączą oba narody poza ich świadomością i wolą polityczną. W takich warunkach tylko ślepy lub zaślepiony może nie widzieć, że jedynem wyjściem z dzisiejszego położenia, jedynym końcem toczącej się dotąd walki może być tylko — kategorya zgody, wprowadzona do myślenia politycznego obu narodów, a oparta na należytem zrozumieniu najważniejszych ich interesów.

Zgoda ta stoi nie tylko na końcu długiego szeregu kwestyj krajowych, jako zasadniczy warunek ich pomyślnego rozwiązania. W sferze zadań życia zewnętrznego obu narodów kategorya tej zgody jest postulatem jeszcze silniejszym i jeszcze wyżej sięgającym. Zarówno bowiem my, jak Rusini-Ukraińcy musimy w tej dziedzinie upatrywać największego i najniebezpieczniejszego naszego wroga w — unifikacyjnych dążeniach Rosyi.

Wprawdzie pod wpływem młodego parlamentaryzmu rosyjskiego istnieje w Polsce od lat kilka kierunek polityczny, przyjmujący za zasadę solidarność, a przynajmniej równoległość interesów polskich i rosyjskich, przeciwstawiającą się dążeniom emancypacyjnym Rusinów-Ukraińców, jednakże nie ulega żadnej wątpliwości, że kierunek ten, mający na szczęście mało zadatków trwałości, jest wysoce dla nas szkodliwym, przedewszystkiem pod względem polityczno-wychowawczym, praktycznej zaś wartości nie okazał dotąd żadnej i w przyszłości z pewnością nie okaże.

Wszelkie bowiem ustępstwa Rosyi na rzecz Polski, gdyby nawet pod wpływem okoliczności rozmaitych były poczynione, dopóty nie mogą mieć żadnej wartości rzeczywistej, dopóki ustrój prawno-państwowy Rosyi nie przeistoczy się w taki sposób, aby sam przez się dawał gwarancyę trwałości tych ustępstw. Gwarancyą zaś taką może być jedynie wolność i swoboda rozwoju wszystkich Rosyę zamieszkujących narodów. Z tego wynika konieczność solidarności wszystkich uciśnionych w Rosyi narodów, więc Polaków i Ukraińców także. Jeżeli zaś zważy się, że ogromna większość i Polaków i Ukraińców do imperyum rosyjskiego właśnie należy, nie trudno będzie zrozumieć, że ta solidarność najważniejszych naczelnych interesów narodowych Polaków i Ukraińców iść musi bardzo daleko.

Zapewne całe to rozumowanie upadnie, jeżeli się zakwestyonuje odrębną od rosyjskiej narodowość Rusinów i trwałość wszystkich z tej odrębności wynikających ich dążeń rozwojowych. Ale na prawdę Polacy sami sobie wyrządzaliby szkodę największą, gdyby w tem kwestyonowaniu odrębności narodowej Rusinów od Rosyan lali tylko wodę na młyn nacyonalistów i unifikatorów rosyjskich.

Z drugiej strony, o ile głównem jądrem indywidualności narodowej Rusinów jest ich odmienny od rosyjskiego stosunek do kultury zachodniej, o tyle muszą Rusini szukać porozumienia i kontaktu z nami właśnie przeciw Rosyi, a nie na odwrót. Rusini bowiem o tyle tylko mają szanse ostania się wobec Rosyi, jako odrębny naród, o ile więcej wchłoną w siebie pierwiastków kultury zachodniej, do której droga od nich prowadzi tylko przez Polskę. Polska też podobnie jak w przeszłości, tak obecnie i w przyszłości zachowa swoją misyę kulturalną wobec Rusi, jako organ pośredniczący między nią a zachodem. Pilniejsza obserwacya procesów kulturalnych u nas i wśród Rusinów przekona każdego, że tak jest obecnie i że tak musi być w przyszłości.

Tak więc prawidłowo pojęte potrzeby nasze krajowe taksamo jak ogólno-narodowe, czynią niezbędnem jak najrychlejsze ujęcie kwestyi polsko-ruskiej w ramy zdrowego współzawodnictwa i współdziałania z wykluczeniem po obu stronach żywiołu walki w jej dotychczasowej nacyonalistycznej, szowinistycznej postaci. Niedorzeczna zasada, że szkoda lub słabość sąsiada jest tem samem moim zyskiem i siłą, musi przestać panować w pojęciach politycznych wielkich rzesz polskich i ruskich i ustąpić miejsca świadomości, że najważniejsze interesy polskie i ruskie nietylko nie są ze sobą sprzeczne, lecz przeciwnie w ogromnej większości równoległe, nierzadko zgoła solidarne.

Potrzeba jednak raz przystąpić do stworzenia podstaw tak pojętej ugody i współżycia.

Pierwszym wielkim i śmiałym czynem w tym kierunku jest właśnie kompromis polsko-ruski, stanowiący podstawę projektowanej ordynacyi wyborczej. Dlatego też już ten jeden akt rozumnego kompromisu wystarczyłby zupełnie, aby jasno i po obywatelsku myśląca większość społeczeństwa naszego oświadczyła się za projektowaną reformą, nawet, gdyby nie miała ona żadnych innych zalet, lecz tylko same wady.

Społeczeństwo galicyjskie bowiem musi raz jasno zrozumieć, że bez ujęcia procesów rozwojowych obu jego narodowości w pewne ramy norm pojęciowych i prawnych, bez tej regulacyi dzikich politycznych strumieni, nie może być mowy o rzeczywistym postępie na żadnem polu naszego życia krajowego. Im prędzej zaś to zrozumienie przyjdzie i im bardziej samorzutnie bez drogiej i zawsze niebezpiecznej pomocy czynników trzecich, tem lepiej będzie i dla Polaków i dla Rusinów.

Komisarz rządowy dla Czech.

(Telefonem.)

Wiedeń, 16 kwietnia.

Rokowania prezydenta ministrów z posłami niemieckiemi w sprawie zwołania krótkiej sesyi Sejmu czeskiego mają dotąd przebieg niekorzystny. Niemcy sprzeciwiają się takiej sesyi bez równoczesnego załatwienia części ugody, szczególnie uregulowania kwestyi językowej przy władzach państwowych i autonomicznych.

Taksamo sprzeciwiają się Niemcy zezwoleniu, któreby miało być ewentualnie udzielone Wydziałowi krajowemu czeskiemu na podwyższenie opłat krajowych, celem zapobieżenia grożącemu bankructwu kraju. Niemcy chcą istotnie doprowadzić do tego, aby w dniu 1 maja kraj nie mógł wypłacić urzędnikom płac i zmusić kraj do zamknięcia wszystkich zakładów i szpitali krajowych. Taktyka ta Niemców ma na celu wykazanie następstw obstrukcyi niemieckiej.

Czesi skutkiem tego napierają na rząd, aby nie ulegał Niemcom. Jak te rokowania się skończą, nie wiadomo. Zważywszy, że do 1 maja decyzya musi zapaść, uważają za możliwe, że rząd będzie musiał usunąć Wydział krajowy czeski i zamianować komisarza rządowego dla Czech. Być jednak może, że rząd zgodzi się na udzielenie Wydziałowi krajowemu gwarancyi na pożyczkę 24 milionów koron na pokrycie najpilniejszych wydatków.

Namiestnik czeski ks. Thun przybył do Wiednia, aby wziąć udział w rokowaniach.

Przed zawarciem pokoju.

(Telegramy „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 16 kwietnia.

(Zawieszenie broni. — Podróż cara i arcyksięcia Fran. Ferdynanda do Berlina.)

Wiadomość Agencyi Havasa o zawarciu zawieszenia broni między Turcyą a Bułgaryą nie znalazła dotąd oficyalnego potwierdzenia. Jest jednak bardzo prawdopodobnem, że Bułgarya zawarła z Turcyą umowę co do wstrzymania operacyj pod Czataldżą. Operacye te bowiem były bezcelowe ze względu na oświadczenie Rosyi, która sprzeciwia się wkroczeniu Bułgarów do Konstantynopola, nawet w celach wyłącznie demonstracyjnych.

Taksamo wiadomość o podróży cara do Berlina nie została oficyalnie potwierdzoną, a jak donosi „Reichspost“ z Berlina, podróż tę uważają tam za wykluczoną. „Reichspost“ donosi także, że wiadomość o zamierzonym wyjeździe arcyksięcia Franciszka Ferdynanda do Berlina na ślub córki cesarza Wilhelma, jest tylko kombinacyą, pozbawioną wszelkiej faktycznej podstawy.

Propaganda rosyjska.

Wiedeń, 16 kwietnia.

„Reichspost“ donosi, że z Rosyi wysłano przez jeden z portów holenderskich 30.000 egzemplarzy pism ulotnych, które przetransportowano do Niemiec, a stamtąd przemycono do Austryi. Pisma te mają być rozdane słowiańskim żołnierzom austryackim, których wezwano w tych pismach, aby na wypadek wojny nie strzelali do swoich braci słowiańskich.

Wiedeń, 16 kwietnia.

Śledztwo w sprawie gwałtownego nawracania katolików na prawosławie w Djakowej i w sprawie zamordowania ks. Palicza nie jest jeszcze ukończone. — Dotąd odczytano tylko protokoły czarnogórskie, stwierdzające, że ks. Palicz uciekł eskortującym go żołnierzom i przy tej sposobności został zastrzelony. (?)

Autonomia Albanii.

Wiedeń, 16 kwietnia.

Przywódcy albańscy, Izmail Kemal bej i Issa Boljetinac, bawią jeszcze w Wiedniu. Jak donosi „Alb. Corresp.“, czynią oni starania o wysłanie do Albanii ekspedycyi, którąby zaopatrzyła ludność w żywność. Oprócz tego domagają się ci przywódcy wysłania do Albanii międzynarodowej komisyi, dla ustalenia w kraju porządku, wprowadzenia policyi i przyznania krajowi statutu konstytucyjnego. Issa Boljetinac miał wczoraj długą konferencyę z ministrem wojny Krobatinem.

„Rosya zdradziła Serbię“.

Belgrad, 16 kwietnia.

Prasa serbska występuje obecnie w tonie bardzo rozdrażnionym i gwałtownym przeciw Rosyi.

„Mały Żurnal“ z uznaniem podnosi stanowczą i męską odpowiedź Czarnogóry na komunikat rządu rosyjskiego. Rosya, która dotąd chętnie nazywała się opiekunką wszystkich Słowian, teraz wydała Serbów na łaskę i niełaskę Austryi. Serbowie nie powinni już w przyszłości spoglądać na Petersburg, skąd nie mogą się niczego spodziewać. Rosya przez ponowny odwrót przed polityką austryacką, zdradziła Serbię.

Tak samo ostro występuje przeciw Rosyi „Politika“.

Państwa bałkańskie między sobą.

Belgrad, 16 kwietnia.

„Mały Żurnal“ ogłasza artykuł p. t. „Krwawa Macedonia“, w którym występuje gwałtownie przeciw Bułgarom i oświadcza, że podział Macedonii będzie krwawy.

Salonika, 16 kwietnia.

Bułgarzy wysłali do Serres jeszcze jedną dywizyę wojska.

Berlin, 16 kwietnia.

„Loc. Anzeiger“ donosi z Saloniki: Między wojskami serbskiemi a bułgarskiemi przyszło, z okazyi obsadzenia miasta Istip, do krwawych starć. Bułgarzy oświadczają, że jeżeli Serbowie dobrowolnie nie opuszczą Köprülü, to Bułgarzy wyrzucą ich stamtąd siłą.

Sofia, 16 kwietnia.

Wielu polityków, profesorów uniwersytetu i literatów wystosowało do prezydenta ministrów, Geszowa, memoryał, wzywający rząd do użycia środków przymusowych przeciw teroryzmowi Serbów w Macedonii.

Korespondencya „N. Reformy“.

Warszawa, 12 kwietnia.

(Nowy tryumf Skałłona. — Karykatura samorządu. — Zmiana prezydenta Warszawy. — Inne awanse. — Zmiany w episkopacie polskim. — Nowy konflikt Petersburga z Watykanem).

I znów okazało się, że generał-gubernatora Skałłona nie łatwo... „wysadzić z siodła“. Powrócił z Petersburga w doskonałym humorze. W sferach biurokratycznych utrzymują, że przesilenie generał-gubernatorskie skończyło się porażką ministra Makłakowa, który według otrzymanych tu ostatnimi czasy informacyj z nad Newy, sam jest teraz zagrożony rychłem ustąpieniem do archiwum członków Rady państwa. Wszystkie więc projekty Makłakowa jak: rozdział zwierzchniczej władzy wojskowej i cywilnej w Królestwie, uzależnienie generał-gubernatora od ministra spraw wewnętrznych z równoczesnem rozszerzeniem praw poszczególnych gubernatorów — zostało zaniechane.

WŁADYSŁAW MALESZEWSKI.

PTAK REBELIZANT.

ECHO Z „PAŃSTWA ZBRODNI“.

6 (Ciąg dalszy.)

Ptasznicy tak umieli swój towar zachwalać, że Jadwinię brała nieraz okrutna oskoma na ptaszynę upatrzoną, zwłaszcza na szpaczka, którego ptasznik zalecał, ręcząc, że „gotowy jest śpiewać i gadać po polsku“.

Jadwinia nie dała się jednak tak łatwo skusić temi pochwałami, chociaż szpaczek wyrywał się do niej przez prętki klatki i do niej swój łepek i figurkę wyścibiał, jakgdyby się prosił, żeby go wydobyła z niewoli.

Jadwinia przyjmowała te umizgi z uśmiechem, jednak szpaczka nie kupiła, nie chcąc sprawić dziadkowi niepokoju. Szpaczek mógłby się wyrwać z czem niebezpiecznem.

Dopiero, gdy się rozeszła wieść o wystawie pamiątek polskich w Poznaniu i śmielszy duch wstąpił w pana Marcina, Jadwinia odważyła się szepnąć słówko o szpaczku, którego sobie upatrzyła. Słówko to powtarzała coraz częściej, coraz śmielej i dobitniej, aż wreszcie pan Marcin domyślił się, o co wnuczce idzie i, całując jej twarzyczkę, powiedział:

— No, Jadwiniu, ubieraj się, pójdziemy na targ, kupić kawalera! — Na to wnuczka pochwyciła obie ręce dziadka i zaczęła je obsypywać pocałunkami. Serce jej biło wzruszone, jak gdyby naprawdę szło o upatrzonego młodzieńca.

Szpaczka kupili, nie targując się o cenę dość wysoką. Urzędnik pruski, który niedawno drżał na myśl, że może być posądzony o jakiś zamiar nieprawomyślny, niósł teraz przez całe miasto i przedmieście klatkę, nie bojąc się nikogo, a spotkanym byłym kolegom Niemcom, uniósłszy klatkę w górę, pokazywał ptaka... „sposobnego śpiewać i gadać po polsku“.

. . . .

Nietylko pana Marcina zahypnotyzowała nowina o wystawie w Poznaniu, znalazło się takich łatwowiernych więcej, znalazły się setki, tysiące ludności polskiej, zgnębionej prześladowaniami, dla której najmniejsza zmiana systemu była manną opatrznościową.

. . . .

Ptaszyna rozpogodziła pokoiki dworu pod malwami. Szpaczek, przeniesiony z ciasnej, drewnianej klatki do obszernej, bronzowej, którą Jadwinia wyporządziła, niby salon, zaczął się rozbijać od brzegu do brzegu i z całych sił świergotać, okazując przez to, że mu w tym pałacu doskonale, niby w polu.

Dzieweczka tą raźnością szpaczka tak się ucieszyła, że, coraz częściej zaglądając do klatki, pobudzając go cukrem i cmokaniem do świergotu, z radości w rączki klaskała.

Pan Marcin zaczął wnuczkę naśladować, cmokał także i klaskał w dłonie tak silnie, że się aż po pokoju rozlegało.

Zdawałoby się komuś podsłuchującemu, że w dworku zebrało się kupa ludzi i wyprawia jakieś brewerye, a to było tylko ich troje i stara sługa, która, stojąc na progu, dziwowała się zbytkom panienki i pana.

Te figle wystarczały na pierwsze dni, po których Jadwinia zażądała od ptaka posłuszeństwa, żeby się wsłuchiwać w dźwięki pozytywki, która zaczęła coś wygrywać. Szpaczek tony urywane podchwytywał i po kilkakrotnych powtórzeniach wygwizdywał je tak dokładnie, jak gdyby to czynił człowiek, obdarzony zdolnością muzykalną.

Pan Marcin już nie odrywał od korby Jadwini, nawet kręcić jej pomagał, a gdy tony umilkły, dopełniał głosem melodyę przerwaną, trafiając najczęściej na jedną; ta jedna przypominała śpiew legionów.

— Jadwiniu, do roboty! — wołał pan Marcin żartując. Robotą nazywał uczenie szpaka, gdyż ten zaczął się odzywać, przypominając nauczycielski obowiązek.

Nauka, przeplatana humorem i anegdotami starej daty, trwała dalej, czasem po kilka godzin dziennie, ku zadowoleniu pana Marcina, zupełnie już uspokojonego.

Śpiew Jadwini brzmiał po całym dworku i przedostawał się do ogródka. Śpiewała i przy oknie, otwieranem na oścież podczas pogody, kiedy słonko zaglądało przez firankę i do klatki szpaczka, którego niepokój podczas dni pochmurnych był widoczny.

Pozytywka coraz więcej się zacinała, pan Marcin musiał coraz częściej wyręczać ją swym starczym głosem. Nieraz zmęczony i znudzony, chociaż szpaczek czynił zadziwiające postępy, odchodził od klatki, rozsiadał się w fotelu, a przy oknie otwartem zostawiał samą Jadwinię.

Wówczas dziewczę marzyło, a szpaczek wyrwał ją z półsnu, dziubiąc paluszek, gdy go do klatki wsunęła. Ptak napierał się, żeby Jadwinia do niego przemówiła, a jej się nie chciało ust otworzyć. Wolała podsłuchiwać przyrodę i na tem, co posłyszy, niby na krosnach poezyi, haftować najpiękniejsze widzenia. Gdy szpaczek nie ustępował, kładła rękę na korbie pozytywki i odzywała się pieśń legionów.

Raz tak się zagłębiła w marzenia, że nie usłyszała szmeru, który się po ogródku tułał jak wicherek; to zrywał się, to przycichał, jak gdyby ktoś między krzewami nieśmiało się przesuwał, chwilami przystawał i znowu ostrożnie szedł dalej.

Nareszcie spostrzegła, że to nie wicherek, lecz człowiek. Cofnęła się wówczas od okna i w głąb ogródka wpatrywać się zaczęła.

Była zdziwiona, lecz nie przeraziła się, natomiast pana Marcina taka bojaźń porwała, że do wnuczki odezwał się głosem zrozpaczonym:

— Coś ty najlepszego zrobiła.

I potem oboje milczeli, gość zaś, ośmielony ciszą, tak się zbliżył do okna, że można go było dobrze widzieć; mimo to pozostał dla nich obcym, nieznanym.

Jadwinia widziała dorodnego młodzieńca, ale pan Marcin miał przed oczyma tylko jakiegoś człowieka obcego, którego się bał.

Wnuczka nie straciła spokoju, a chociaż czoło namarszczyła, uśmiech błąkał się po ustach; gotowa była wyjść do ogródka i obrzucić nieznajomego pytaniami: skąd przybywa? kto go przysyła? nareszcie jak się nazywa i kim jest?

W głowie pana Marcina rodziło się tysiące przypuszczeń, jedno groźniejsze od drugiego. Odbiegła go znowu odwaga, znowu poczuł pruską tresurę i w nieznajomym widział agenta delegowanego do wyśledzenia, co się dzieje w dworku pod malwami. Uczepiwszy się owego przypuszczenia, załamał ręce i pytał:

— Co to będzie? co to będzie?

. . . .

Już nie w ogródku, lecz w pokoju, na krzesełku, przysuniętym do klatki, siedział młodzieniec, który takiego strachu nabawił pana Marcina. Siedział uśmiechnięty i rozmawiał ze szpakiem:

— Śliczny masz głosik, ale za często detonujesz; tam, gdzie trzeba brać fortissimo, ty gwiżdżesz minorowo, a przez to odbierasz kompozycyi koloryt bojowy... Strofował gość i śmiał się coraz głośniej. Jadwinia, siedząc po drugiej stronie stolika z klatką i pozytywką, uniewinniała swego ucznia od zarzutów.

— To moja wina i dziadunia, ale ptaszyna jest pojętna, powtarza nasze tony fałszywe, bo i pozytywka fałszuje. Niech się pan na niego nie gniewa.

Prosiła Jadwinia, a szpaczek ku niej swój łebek zwrócił, w jej oczy się wpatrzył; potem łebek zwrócił do młodzieńca, i powtarzał to samo, aż oba spojrzenia, dziewczyny i młodzieńca, utonęły nawzajem w sobie. (C. d. n.)

Natomiast pobyt Skałłona w Petersburgu miał ostatecznie zdecydować sprawę **samorządu miejskiego**, którą już społeczeństwo nasze poczęło traktować jako przysłowiową „obiecankę-cacankę“. Tym razem jednak, według zapewnień kamaryli generał-gubernatorskiej, samorząd miejski dla Królestwa rząd carski na przedstawienie Skałłona uznał za rzecz **konieczną** i pilną, ale tylko w ramach, opracowanych przez Radę państwa, czyli zmieniających do gruntu pierwotny projekt, uchwalony przez trzecią Dumę. Wiadomo, że i tamten projekt szwankował w wielu szczegółach, lecz od biedy zapewniał naszym miastom możność dla wielu poczynań społeczno-kulturalnych. Tymczasem Rada państwa, a właściwie jej komisya, wszystko zmieniła na modłę starej ustawy samorządowej, obowiązującej w cesarstwie. Jest ona parodyą istoty samorządu, co wszystkie poprzednie Dumy bezwzględnie stwierdziły. W dodatku w całym tym projekcie postawione zostały jeszcze klauzule, mające cechę złośliwej tendencyi rusyfikacyjnej zarówno w kierunku językowym, jak tamującym inicyatywę w zakresie kulturalno-oświatowym.

Nie ulega wątpliwości, że w takiej formie ustawa o samorządzie będzie przez reakcyjną większość obu ciał prawodawczych uchwaloną, a różni Mieńszykowowie i Bobrińscy zaczną wysławiać wspaniałomyślność Rosyi wobec niewdzięcznych polskich „inorodców“. I to jest rzeczą pewną, że przynajmniej w Warszawie „głowa miasta“ czyli prezydent będzie po staremu i w ustroju samorządowym nominowany, oczywiście „istinnoruski“ biurokrata. Czyżby bowiem usuwano już teraz dotychczasowego prezydenta Müllera, który mógł dociągnąć do bliskiego okresu zamiany magistratu na t. zw. „uprawę“ miejską?

A jednak szambelan Müller, na kategoryczne żądanie Skałłona, stanowczo w ciągu najbliższych kilku tygodni ustąpi z prezydentury. Kompromitująca nieznajomość gospodarki miejskiej nietyle Müllerowi zaszkodziła, ile nieustanne wyjazdy, najczęściej bez urlopu, na dłuższy przeciąg czasu. W motywach Skałłona, domagających się usunięcia obecnego prezydenta, wskazano najdokładniej, że w ciągu ubiegłego roku, właściwie tylko cztery miesiące w różnych odstępach czasu sprawował on swoje obowiązki. Następcą Müllera ma zostać jeden z urzędników do szczególnych zleceń kancelaryi generał-gubernatora, podobno doskonale wtajemniczony w sprawy magistrackie.

Mówią również o ustąpieniu **von Essena**, pom. generał-gubernatora w zarządzie cywilnym. Ma on zostać jednym z wice-ministrów sprawiedliwości. Skałłon podobno życzy sobie, żeby po Essenie zamianowano jego pomocnikiem obecnego gubernatora piotrkowskiego, **Jaczewskiego**. Utrzymuje się wersya, że w takim razie **gubernatorstwo piotrkowskie** otrzymałby dotychczasowy naczelnik powiatu będzińskiego, baron **Mirbach**. Jest to najbardziej typowy „istinnoruski“ hakatysta, który ma za sobą niezwykle możnego protektora, bo... cesarza Wilhelma. Jako naczelnik pogranicznego powiatu, stanowiącego bogate, przemysłowe Zagłębie Dąbrowskie, baron Mirbach był Wilhelmowi, podczas polowania na Śląsku przedstawiony, a nawet otrzymał order pruski.

Interesująca z wielu względów nasze społeczeństwo kwestya, kto będzie warszawskim **arcybiskupem-metropolitą**, nie jest jeszcze ostatecznie rozstrzygniętą. Petersburg przedstawił Stolicy Apostolskiej trzech kandydatów: ks. Z. **Chełmickiego**, ks. A. **Jełowickiego** i ks. J. **Kakowskiego**, rektora petersburskiej Akademii duchownej.

Ostatni z nich miał najwięcej szans zatwierdzenia przez Watykan. Pojawił się jednak inny kandydat w osobie ks. **Kluczyńskiego**, metropolity mohilowskiego, który zarówno w Petersburgu, jak i w Rzymie, złożył podanie o przeniesienie go na arcybiskupstwo warszawskie. Wedle poważnych informacyj, przeniesienie ks. Kluczyńskiego ma wszelkie widoki powodzenia. W takim razie metropolitą petersburskim zostałby obecny biskup-sufragan w Żytomierzu ks. **Żarnowiecki**, a ks. Kakowski objąłby biskupstwo kieleckie po ks. Łozińskim, którego mają przenieść na biskupa dyecezyi łucko-żytomierskiej.

Być może, iż na te kombinacye Watykan się nie zgodzi, stosunki bowiem kuryi papieskiej z rządem petersburskim są wciąż naprężone. Świeżo znowu wytworzył się konflikt następujący: Biskupi katoliccy otrzymali za pośrednictwem poszczególnych gubernatorów odezwę, wzywającą ich, aby skłonili podwładnych sobie proboszczów do zarządzenia składek wśród parafian na zakupno tablic marmurowych z odpowiedniemi napisami dla uczczenia pamięci żołnierzy, poległych w ostatniej wojnie japońskiej „za cesarza i Rosyę“. W odezwie nadmieniono, że gotowe tablice w cenie od stu do trzystu rubli należy zamawiać u jakiegoś generała w Moskwie, który otrzymał przywilej synodu, zatwierdzony przez cara, na tę patryotyczną imprezę. Episkopat jednomyślnie **odmówił** pośrednictwa w powyższej propozycyi, motywując swój protest podwójnym zasadniczym argumentem: po pierwsze, że zarządzenia synodu prawosławnego nie mogą w niczem obowiązywać biskupów rzymsko-katolickich, a powtóre, że ludność katolicka, na którą się nakłada kary administracyjne za zbieranie składek na potrzeby własnych kościołów, nie zechce dawać pieniędzy na sprawienie zalecanych tablic pamiątkowych. Na protest biskupów rząd petersburski wystąpił ze skargą do Watykanu, ale stolica apostolska stanęła po stronie episkopatu, uznając żądanie pod względem kanonicznym za nieprawne.

Pol.

Z obozu sufrażystek.

(Pani Pankhurst na wolności. — Nowa ustawa o strajku głodowym. — Spis występków sufrażystek. — Miss Kenney na wolności. — Walne zgromadzenie Związku sufrażystek. — 350.000 koron jednorazowej składki).

Dnia 12 b. m. główna przywódczyni sufrażystek angielskich, pani Pankhurst, opuściła więzienie. Stało się tak, jak mrs. Pankhurst oświadczyła na jednem ze zgromadzeń, że już po kilku dniach opuści więzienie — żywa lub umarła. Po strajku głodowym, który trwał 8 dni, odzyskała wolność. Zarząd więzienia znalazł się w owem przykrem położeniu, o którem sekretarz stanu Mac Kenna dwukrotnie mówił w parlamencie. Władza musiała rozstrzygnąć alternatywę, czy ma panią Pankhurst wypuścić z więzienia, czy też pozwolić, ażeby z głodu umarła. O sztucznem żywieniu przymusowem nie było tym razem mowy z tego powodu, że żaden lekarz nie byłby się podjął tego zabiegu wobec kobiety, która jest słabowita i już przekroczyła pięćdziesiątkę.

Mrs. Pankhurst już nie powróci do więzienia, jeżeli nie ściągnie na siebie nowego wyroku. Nowa ustawa, mocą której więzień może być na pewien czas wypuszczony z więzienia, a następnie napowrót do niego powędrować po odzyskaniu sił w razie strajku głodowego, została wprawdzie uchwalona przez Izbę gmin, ale nie uzyskała jeszcze mocy obowiązującej. Na mocy zaś istniejącej i dotąd obowiązującej ustawy, więzień, który ze względu na zdrowie został wypuszczony na wolność, nie może być ponownie więziony dla odsiedzenia reszty kary.

Tymczasem sufrażystki nie próżnowały i czyniły, co mogły, ażeby pomścić panią Pankhurst. W ciągu dziesięciu dni, to jest od czasu skazania pani Pankhurst na 3 lata więzienia, dopuściły się następujących występków: Podpaliły trybuny na torze wyścigowym Ayr, skutkiem czego spłonęły trybuny i drewniane składy, w których znajdowało się 400 krzeseł i stolików. Usiłowały podpalić nową, olbrzymią trybunę na torze wyścigowym Kelso. Koło Newport przecięły druty telegraficzne. Wybiły szyby w dziesięciu oknach giełdy robotniczej w Glasgowie. Zniszczyły doszczętnie przecudne kultury hyacentów w parku Armstrong. Trzynaście obrazów uszkodziły młotkami w galeryi obrazów w Manchesterze. Na dworcu kolei Londyn-Northwestern umieściły w wagonie pociągu, stojącego na bocznych szynach, bombę. Wybuch jej zniszczył część pociągu. Na stacyi kolejowej w Oxted zdemolowały budynek stacyjny. Podpaliły niezamieszkany dom w Chorley-Wood i spowodowały szkodę, oszacowaną na 60.000 koron. Zniszczyły mnóstwo listów w skrzynkach pocztowych do których lały atrament lub kwasy żrące.

Spis ten jest doryweczy i obejmuje tylko jaskrawsze wypadki. Dzienniki londyńskie przestały notować mniejsze wykroczenia, popełniane codziennie setkami przez sufrażystki w całym kraju. Sekretarz stanu Mac Kenna, odpowiadając w Izbie niższej na interpelacyę w sprawie sufrażystek, podał następującą statystykę sądową: W roku 1911 wydano 113 wyroków, skazujących sufrażystki na rozmaite kary; w roku 1911 wydano 182 wyroki, w roku ubiegłym 288, a wreszcie w pierwszym kwartale roku bieżącego umieszczono w więzieniu 66 militantek.

Wyroki owe nie wywołały pożądanego skutku. Niektóre sufrażystki uwalniają się z więzienia za pomocą strajku głodowego, inne, znajdujące się w więzieniu śledczem, odzyskują wolność przez złożenie deklaracyi, że aż do sądowego załatwienia ich sprawy nie będą przemawiać na zgromadzeniach publicznych. W taki sposób odzyskała tymczasową wolność miss Anny Kenney, uwięziona za podżeganie do gwałtów. Panna Kenney na pewnem zgromadzeniu publicznem mówiła pomiędzy innemi: „Na przyszłość żadna kobieta nie wyjdzie z domu bez młotka w kieszeni. Gdziekolwiek nadarzy się sposobność, będziemy niszczyć własność publiczną, przerywać ruch, naruszać porządek publiczny. Nie spoczniemy, dopóki nie otrzymamy pełni praw“.

Jak się zdaje, nastąpi silny zwrot w postępowaniu sufrażystek dopiero wtedy, gdy zacznie obowiązywać ustawa o warunkowem wypuszczeniu na wolność z więzienia. Obecnie każda sufrażystka, mogąca się zdobyć na strajk głodowy i przetrzymać przymusowe żywienie aż do upadku sił, może być pewną, że odzyska wolność po orzeczeniu lekarza, że pacyentce grozi niebezpieczeństwo życia. Cierpliwa sufrażystka opuszcza po kilkunastu dniach więzienie, choćby skazana była na całe życie, odzyskując wolność na zawsze, gdyż — jak wspomnieliśmy — wedle obecnej ustawy więzień, wypuszczony w ten sposób na wolność, nie może być napowrót uwięziony. Wedle nowej ustawy więzień, osłabiony skutkiem strajku głodowego, może być wypuszczony tymczasowo na wolność, a odzyskawszy siły, wraca do więzienia. Taka procedura może powtarzać się przez szereg lat aż do odsiedzenia kary. Po wejściu w życie tej ustawy zostanie sufrażystkom wytrącony z ręki najsilniejszy środek obronny.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Londynie walne zgromadzenie związku sufrażystek, mającego nazwą „Womens Social and Political Union“. — Wśród burzy oklasków oświadczyła sprawozdawczyni, że w roku ubiegłym dochody związku powiększyły się o 120.000 koron. Ogólny dochód, uzyskany w roku 1912 z wkładek, darów i festynów, wyniósł 700.000 koron. Majątek związku oszacowany został na milion koron. Jak widać z tego sprawozdania, sufrażystki rozporządzają poważnemi funduszami.

We czwartek ubiegłego tygodnia urządziły sufrażystki mityng w Londynie, w sali Alberta. Ponieważ prezydentki związku, pani Pankhurst i panna Kenney, znajdowały się jeszcze w więzieniu, więc przewodniczyła panna Drummond, która wygłosiła mowę tak prowokującą, jak gdyby chciała koniecznie, ażeby jej wytoczono proces. Po załatwieniu porządku dziennego obrad, urządzono składkę wśród zgromadzonych. Składka przyniosła olbrzymią sumę 350.000 koron. Sama panna Allan z Glasgowa dała 26.000 koron, panna Douglas Hamilton 24.000. Ale oprócz gotówki zebrano sporo klejnotów, które znacznie powiększą sumę składkową. Po ogłoszeniu wyniku składki wysłały sufrażystki do kanclerza skarbu Lloyd-George'a następującą złośliwą depeszę: „Proszę zawiadomić Izbę gmin, że na zabawę posłów w „kotka i myszkę“ odpowiedziały sufrażystki powiększeniem swojego majątku o 300.000 koron“.

Kronika powstania 1863-64 roku.

16 kwietnia.

Pod Borowymi Młynami (L.) blisko 1.000 moskali atakuje Borelowskiego, mającego niespełna 300 ludzi. Aczkolwiek w silnej pozycyi, będący w uroczysku Rudka, Lelewel nie może sprostać przewadze liczebnej przeciwnika i po kilkugodzinnej zażartej walce oddział rozprasza się, częścią uchodząc za kordon, częścią przebijając się, z Lelewelem na czele, w głąb kraju. — Połączone oddziały Czachowskiego, Łopackiego i Grylińskiego, odparłszy moskali pod Grabowcem (S.), ruszają w dalszy pochód; po opuszczeniu miasta przez powstańców, wpada do Grabowca Rüdiger i mści się na bezbronnych mieszkańcach. — W lasach skępskich, na t. zw. Koziołku (Pł.) napadają kozacy niespodzianie na organizujący się oddział Wiktora Jurkowskiego i rozpraszają go zupełnie. W starciu tem brała udział w szeregach powstańczych kobieta, Julia Preibiszówna. — Oddział Wisloucha Feliksa, liczący 130 ludzi, dobrze uzbrojonych, uciera się pod Żyżmorami (Wil.) z dwiema rotami piechoty i 30 kozakami; powstańcy, będąc w dogodnej pozycyi, odpierają nieprzyjaciela ze znacznemi stratami.

Kronika.

Kraków, 16 kwietnia.

Posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej, zwołane na czwartek 17 bm., zostało odwołane.

Problem stoku wawelskiego. Artysta-rzeźbiarz p. Stan. Ostrowski z Paryża wygłosił wczoraj w sali Tow. lekarskiego odczyt na temat powyższy. Prelegent wspomniał o projekcie inż. Kwiatkowskiego o amfiteatrze pod Wawelem, poczem przedstawił swoją ideę rozwiązania problemu stoków Wawelu przez przerzucenie mostu od wzgórza wawelskiego ku Dębnikom. Most ten, wsparty na filarze, przedstawiającym sarkofag królowej Wandy, na którym po stronie Wawelu widniałaby statua św. Wojciecha i dwóch jego uczniów, byłby uplastycznieniem legendy słowiańskiej i miałby, prócz pięknej strony technicznej, także pewne znaczenie ideowe. Plan mostu i ogólny jego widok przedstawił prelegent zapomocą projekcyj świetlnych.

W dyskusyi nad odczytem zabrali głos p. dr Goliński, który wyraził wątpliwość, czy projektowany przez prelegenta most odpowiadałby ogólnemu charakterowi Wawelskiego zamku, dr Kunzek, który wspomniał, że dawniej istniał most łączący Wawel z Dębnikami, t. zw. most saperów i wyrażając swe uznanie dla zasadniczej idei, skrytykował szczegóły konstrukcyi, dalej p. Pol i p. Herbaczewski, który domagał się wyjaśnienia, jak sobie prelegent wyobraża skonstruowanie całego stoku wawelskiego na przestrzeni regulacyi. Prelegent wyjaśnił, że w odczycie swym nie przedstawił jakiegoś gotowego projektu, bo na to jego zdaniem trzeba szczególnego opracowania i studyów miejscowych, których nie przedsiębrał, lecz chciał poruszyć ideę, którą możnaby przeprowadzić w drodze wspólnej pracy, na którą złożyliby się artyści i technicy.

P. Tadeusz Pawlikowski, nowy dyrektor teatru krakowskiego wyjechał w celach artystycznych do Lwowa, Poznania, Berlina i Paryża, a w powrocie stamtąd do Warszawy i Lublina. Sezon jesienny rozpocznie p. Pawlikowski z końcem sierpnia. Obecnie stara się o skompletowanie personalu i przygotowanie repertoaru. Słychać, że z obecnego personalu teatru krakowskiego nie otrzyma engagement 17 osób.

Z teatru. W poniedziałek 21 b. m. wznawia teatr krakowski przyjmowaną zawsze nader życzliwie przez publiczność komedyę M. Bałuckiego „Grube ryby“. Program wieczoru uzupełni występ młodocianej tancerki Jani Pol. Dolińskiej. Klasyczne tańce młodej artystki zjednały już sobie uznanie także i wśród prasy zagranicznej, która po występach jej w Wiedniu wróżyła jej piękną przyszłość. Również w Warszawie i w Poznaniu występy jej wywarły nader korzystne wrażenie. Fachowa krytyka stwierdziła dobrą szkołę choreograficzną, harmonię rytmicznych ruchów i wdzięk wykonania.

Trupa teatru krakowskiego w pierwszej połowie czerwca wyjeżdża na kilkanaście przedstawień do Lwowa.

Zjazd hygienistów szkolnych. W poniedziałek rozpoczęły się w Düsseldorfie obrady zjazdu niemieckich hygienistów szkolnych. W zjeździe tym biorą także udział delegaci gminy m. Krakowa, pp. dr Mieczysław Staszewski i dr Jan Landau. Obrady zjazdu potrwają 2 tygodnie.

Ogródki robotnicze w Krakowie. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi gruntowej, pod przewodnictwem wiceprezydenta Szarskiego uchwalono wydzierżawić krakowskiemu kołu Towarzystwa walki z gruźlicą część gruntu gminnego w dzielnicy Dębniki, nabytego od hr. Lasockiego, jak również kawałek gruntu pofortecznego, położonego powyżej wystawy architektonicznej, na ogródki robotnicze.

Z miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego. Dyrekcya miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego w porozumieniu z instruktorem stowarzyszeń przemysłowych urządza w czasie od 19 do 30 maja b. r. kurs informacyjny dla funkcyonaryuszy stowarzyszeń przemysłowych. O przyjęcie na kurs mogą się ubiegać przełożeni, zastępcy przełożonych, komisarze stowarzyszeń przemysłowych, oraz sekretarze stowarzyszeń przemysłowych z okręgu krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej, w razie wolnych miejsc mogą być też na kurs przyjęci kandydaci na sekretarzy stowarzyszeń. — Podania, zaopatrzone ostatniem świadectwem szkolnem i przez stowarzyszenie przemysłowe oraz władzę przemysłową (względnie zwierzchność gminną) potwierdzone, należy wnosić najpóźniej do dnia 5 maja do dyrekcyi Muzeum miejskiego techniczno-przem., ulica Franciszkańska 4. Niezamożni kompetenci mogą się ubiegać o zwrot kosztów podróży III klasy pociągiem osobowym z miejsca zamieszkania do Krakowa i z powrotem oraz o zasiłek w kwocie 2 koron dziennie za czas trwania kursu.

Na kursie będą wykładane następujące przedmioty: 1) Zarys wiadomości o ustroju państwa i władz, 2) O popieraniu przemysłu, 3) Ustawa przemysłowa, 4) Ubezpieczenie od wypadków, 5) Podatki i środki prawne, 6) Kasy chorych, 7) Praktyczne ćwiczenia w robotach kancelaryjnych stowarzyszeń.

Promocye. Pp. Józef Gelernter, rodem z Brzeżan, i Manes Wasserlauf (Klinger) z Podgórza, kandydaci adwokaccy, otrzymali w uniwersytecie Jagiellońskim stopnie doktorów praw.

Opłaty gminne od koncertów i przedstawień. Sekcya prawniczo-przemysłowa uchwaliła wczoraj projekt ustawy o zezwolenie gminie miasta Krakowa, na pobór opłaty gminnej na cele dobroczynności publicznej od koncertów, przedstawień teatralnych i innych przedstawień, widowisk, zabaw, oraz balów, tudzież uchwaliła wnioski na Radę miejską, w sprawie zapisu po śp. Ottonie Kowerskim.

Zarząd uniwersytetu ludowego składa na tej drodze uprzejme podziękowanie tym wszystkim, którzy swą bezinteresowną i ofiarną pracą dopomagali do urządzania różnych przedsiębiorstw artystycznych, przyczyniając się tym sposobem do popularyzowania wśród szerokich warstw muzyki i arcydzieł literatury polskiej i zachodnio-europejskiej, a więc prof. Czaplińskiemu, p. M. Grafczyńskiej, p. W. Hendrichównie, p. Jakobsonównie, p. Kominkowskiemu, prof. Lipskiemu, p. Loeglerównie, prof. Ludwigowi, p. Baczyńskiemu, prof. Szwarcensteinowi, p. Urbanowiczowi, p. Zarankównie, niestrudzonemu organizatorowi poranków muzycznych dr. J. D. Reisowi, dyrektorowi szkoły dramatycznej p. Kazimierzowi Gabryelskiemu, oraz jego uczniom pp. Dąbrowskiemu i Grudzińskiemu.

Aresztowanie. Wczoraj aresztowano młodego, około 25 lat liczącego izraelitę, który przyjechał do Krakowa z Argentyny i legitymował się tutaj fałszywemi dokumentami. Ma on się nazywać Gemzerowicz, i pochodzi ze Słupnicy. Znalezione przy nim 1700 rubli oraz kosztowny sygnet z literami A. B.

Z kraju.

Tarnów, 15 kwietnia. (Z Rady miejskiej. — Obchód Racławicki. — „Taniec czynowników“ w Tarnowie).

Pod przewodnictwem burmistrza dra Tertila odbyło się wczoraj posiedzenie Rady miejskiej. Na wstępie, po krótkiej dyskusyi, odrzuciła Rada wniosek r. Marguliesa, domagający się załatwienia zamknięć rachunkowych za rok 1911, poczem po interpelacyi r. Holzapfla w sprawie defraudacyi Surdeja i odpowiedzi ks. prałata Leśniaka imieniem komisyi kontrolującej, oraz po interpelacyi dra Rapaporta pod adresem tygodnika tarnowskiego „Pogoń“, która w ostatnim numerze w zbyt ciemnem świetle scharakteryzowała menerów opozycyi, Rada przystąpiła do ogólnej dyskusyi budżetowej.

Rozpoczął ją r. Rypuszyński. Mowca omawia inwestycye miejskie, zwłaszcza wodociągi i elektrownię, wykazuje niedomagania obu przedsiębiorstw, które nieusunięte mogą się zemścić na gospodarce. Usunięcie braków, jak wymiana pompy w wodociągach, zbudowanie nowych studzien i t. d. przyniesie oszczędności. Mowca żali się na zbyt wielką administracyę, skutkiem której gospodarka miejska musi chromać, żąda, aby burmistrz ze wszystkiemi wydatkami przychodził przed Radę, w końcu omawia upośledzenie miasta pod względem ruchu kolejowego, zwłaszcza co do połączenia z Zakopanem.

R. Jana stwierdził na podstawie oświadczenia nadinspektora generalnej inspekcyi kolejowej, że elektrownia jest przedsiębiorstwem wzorowem. Zarzuty zatem r. Rypuszyńskiego co do elektrowni nie są w zupełności uzasadnione.

Dr Bornet żalił się na wysokość dodatków do podatków, które wynoszą 54 procent, w zamian za co miasto nic nie otrzymuje. Magistrat nie spełnił żadnego przyrzeczenia. Nie uregulował cen, nie zbudował piekarni miejskiej i cegielni, oraz łazienek ludowych, nie rozwiązał kwestyi budowy tanich domów, a w akcyi ograniczenia drożyzny ograniczył się do zbierania składek. Winę wadliwej gospodarki miejskiej ponosi burmistrz, który, zamiast poświęcić się dla dobra miasta, politykuje. W dalszym ciągu mowca zarzucał burmistrzowi zwalczanie opozycyi i przy tej sposobności omawiał wybory do Rady miejskiej, Rady powiatowej i Kasy oszczędności, poddał krytyce kwestyę dostaw przez radnych dla miasta i t. d. Mowca domagał się rozszerzenia ordynacyi wyborczej do rad gminnych, którąby szersze warstwy sfer społecznych dopuściła do rządów gminą.

Z kolei radca magistratu Herzig przedstawił zmiany poczynione w poszczególnych pozycyach budżetu przez komisyę, skutkiem czego dodatki do podatków zmalały do 46 procent; magistrat zaś w swojej propozycyi żąda dodatków do podatków w wysokości 54 procent.

Na tem posiedzenie odroczono.

Staraniem Tow. Sokół I odbył się 13 b. m. w sali własnej obchód Racławicki. Sala wypełniła się po brzegi. Na program uroczystości złożyły się produkcye chóru Towarzystwa muzycznego, pełne swady przemówienie burmistrza dra Tertila, deklamacya p. Spólnika i żywy obraz układu p. Majchra. W antraktach przygrywała muzyka miejska „Harmonia“. Po obchodzie w Sokole sformowano pochód, który podążył przed pomnik Mickiewicza, gdzie odśpiewano pieśni narodowe. Przy wejściu na salę z dobrowolnych datków (wstęp na salę był bezpłatny) zebrano kwotę 71 kor. 61 hal., którą przesłano do Krakowa na ręce „Nowej Reformy“ na budowę pomnika Tadeusza Kościuszki.

Sympatyczny „Teatr premier“, który od początku sezonu spełnia sumiennie misyę zaznajamiania większych miast Galicyi z nowościami teatralnego repertuaru, daje w Tarnowie 18 b. m. znakomitą, pełną niezrównanego humoru komedyę Birińskiego p. t. „Taniec czynowników“. „Teatr premier“ wystawia sztukę w bieżącym miesiącu z ogromnem powodzeniem we wszystkich większych miastach w Galicyi. Popyt na bilety bardzo wielki.

Mosty Wielkie, 12 kwietnia. (Włamanie do urzędu podatkowego).

W nocy z 10 na 11 b. m. usiłowano włamać się do kasy tut. urzędu podatkowego. Niewyśledzeni sprawcy, a o ile można wnioskować z pozostawionych śladów na piasku było ich trzech, zakradli się do budynku, w którym znajduje się urząd, otworzyli wytrychami drzwi i już wyłamali żelazne drzwi prowadzące do kasy. Woźny, mieszkający w tym samym budynku, a zbudzony podejrzanym szmerem, spłoszył włamywaczy.

Ze świata.

Trzydziestolecie pracy scenicznej. Pani Aleksandra Lüde obchodziła onegdaj 30-lecie swej pracy na scenie warszawskiej, na której — jak obliczono — wystąpiła przeszło 6000 razy. Na uczczenie jubileuszu urządzono dla artystki przedstawienie benefisowe (dawano komedyę „Byle świat zadziwić“); jubilatkę przyjmowano owacyjnie, wręczono jej dary i kwiaty. Nadeszło sporo telegramów.

Krwawy porachunek. Z Warszawy donoszą: Przed fabryką wyrobów bawełnianych „Wola“ na Woli rozegrał się wczoraj krwawy porachunek między majstrami fabrycznymi a robotnikami. O 7 rano zdążali do fabryki majstrowie Korneli i Antoni Heinrichowie i Józef Przebuchowski. Przed fabryką stały tłumy robotników, którzy w ostatnich dniach domagali się usunięcia Kornelego Heinricha, na co jednak zarząd fabryczny odpowiedział odmownie. W tej chwili dało się słyszeć komenda i padło kilkanaście strzałów. Ilu było strzelających, niepodobna było ustalić; według zeznań świadków krwawego zajścia, strzelających miało być kilkunastu.

Korneli Heinrich, ugodzony kulą w okolice serca, miał jeszcze tyle siły, że wbiegł na podwórze fabryczne, gdzie padł trupem. Dwaj jego towarzysze, Antoni Heinrich i Józef Przebuchowski, rzucili się do ucieczki. Za nimi pobiegli napastnicy, strzelając bez przerwy z rewolwerów.

Na chwilę przed rozegraniem się krwawego zajścia przed sklepik z wiktuałami, nawprost fabryki, zajechał furgon z pieczywem. Dla uciekających był on ocaleniem, ukryli się bowiem za jego grubemi, okutemi żelazną blachą, ścianami. Napastnicy dali kilkanaście strzałów do ściganych, nie raniąc ich. Natomiast kule zraniły woźnicę furgonu, 30-letniego Władysława Lasockiego, oraz jego pomocnika, kilkunastoletniego chłopca, Bernarda Koperskiego.

Jedna z kul trafiła przechodzącą wyrobnicę, Bronisławę Kulawiakównę, która otrzymała postrzał w kręgosłup i po przewiezieniu do szpitala Dzieciątka Jezus (dokąd pogotowie przewiozło również innych rannych) — zmarła.

Na odgłos strzałów wybiegł z fabryki chemik, Rudolf Trajchler i otrzymał postrzał w prawe kolano.

Ranna jest również w kolano wyrobnica, Wiktorya Kamieniewska.

Po dokonaniu krwawego dzieła, strzelający rozpierzchli się i zbiegli.

Na miejsce przybyła niebawem policya, żandarmerya, agenci wydziału śledczego i ochrany. Zarządzone śledztwo nie dało na razie żadnych pozytywnych wyników.

Z uniwersytetu wiedeńskiego. Liczba słuchaczów w uniwersytecie wiedeńskim przekroczyła w obecnem półroczu letniem bardzo znacznie 10.000. Wpisy trwają w dalszym ciągu, wobec czego nie jest jeszcze znaną ogólna liczba słuchaczów.

W ubiegłym półroczu na uniwersytet wiedeński zapisanych było pomiędzy innymi 2.300 słuchaczów rodem z Galicyi. W liczbie tej dominowali liczebnie żydzi, nieznaczny stosunkowo procent tworzyli katolicy Polacy i Rusini, rodem z Galicyi.

Praktyczna nowość na pocztach węgierskich. Z Budapesztu piszą:

Węgierska dyrekcya pocztowa wprowadza z dniem 1 maja bardzo ważną i praktyczną nowość. Rekomendowane listy i inne polecone przesyłki w przyszłości nie będą potrzebowały być nadawane w urzędach pocztowych w czasie godzin urzędowych, można je będzie poprostu wrzucać do najbliższych skrzynek pocztowych. Dla takich listów poczta wygotowała specyalne koperty z wdrukowanym znaczkiem pocztowym 16 lub 35 halerzowym. Osoby, wysyłające te listy, będą mogły żądać na poczcie recepisów za przesyłki polecone w podobny sposób ekspedyowane.

Oryginalny bojkot. Z Berlina donoszą: Na artystycznym prospekcie jednej z fabryk maszyn do pisania przedstawiono w trójbarwnym druku damę, piszącą na maszynie list miłosny. Reklama ta wprowadziła w oburzenie „Kupiecki związek kobiecych pracownic“, który, jako organizacya zawodowa stenotypistek, zawiesił nad tą fabryką bojkot, oświadczając, że wspomniana reklama jest dużym nietaktem i ciężką obrazą całego stanu, i wzywając wszystkie stenotypistki, aby w przyszłości nie używały maszyn wyszłych z owej fabryki.

Za anonimowy list. Z Berlina piszą: Berlińska Izba karna rozpatrywała niedawno ciekawą sprawę. Narzeczony córki jednego z kupców zerwał zaręczyny po otrzymaniu listu anonimowego, w którym i narzeczoną i matkę jej posądzono o niemoralne życie. Przeciw autorce tego listu wniosły obrażone kobiety skargę sądową, a Izba karna, po zasięgnięciu ekspertyzy rzeczoznawców pisma, skazała ową damę — niejaką Elizę Schönherz — na **3 miesiące więzienia**. Wczoraj rozpatrywał Trybunał żażalenie od wyroku, wniesione przez skazaną. Na podstawie ponownych dochodzeń przyszedł Trybunał do przekonania, że Schönherzowa należy do nałogowych autorek listów anonimowych i oświadczył, że kara 3-miesięcznego więzienia jest raczej za łagodna, niż za surowa i wyrok pierwszej instancyi w całej pełni zatwierdził.

Koepenickiada tramwajowa. Przedwczoraj odkryto w Petersburgu w tramwaju elektrycznym bajeczne oszustwo. Jeden z kontrolorów skonstatował podczas rewizyi wozu tramwajowego, że konduktor sprzedawał bilety jazdy, których numery nie mogły jeszcze żadną miarą być w obiegu. Konduktor, zapytany o wyjaśnienie, zawołał motorowego, poczem obaj szybko porozumieli się i wezwali gości, ażeby opuścili natychmiast wagon, gdyż motor popsuł się i grozi niebezpieczeństwem. Pasażerowie czem prędzej wysiedli z wagonu, a wtedy konduktor i motorowy rzucili się na kontrolora, obalili go podłogę wozu i skrępowali pasami. Następnie wywiesili na wozie tablicę z napisem: „Wóz służbowy“, pojechali dalej i na ustroniu pozostawili wagon i uciekli. Gdy spostrzeżono wreszcie ów opuszczony wóz, zarząd tramwaju skonstatował, że wagon już od kilku miesięcy znajdował się na spisie „wozów w naprawie“ i jeździł bez wiedzy zarządu. Ani konduktor, ani motorowy nie znajdowali się w służbie tramwaju, tylko w przebraniu sprzedawali kradzione bilety.

Zmarli.
Józefa z Leśniaków **Serafińska** zmarła w Łapanowie, przeżywszy lat 65. Pogrzeb odbył się w Bochni 13 b. m.

Składki. Na uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza złożyła p. Święcicka, artystka dramatyczna 2.0 K jako nieprzyjęte przez doc. dr Radlińskiego honoraryum za leczenie.

Z kalendarza. We środę 16 kwietnia: Urbana, Julii i Lamberta; we czwartek 17 kwietnia: Aniceta p. m. i Roberta w.; w piątek 18 kwietnia: Apolloniusza i Amideusza.

Wschód słońca dnia 16 kwietnia o godzinie 4 minut 47; zachód o godzinie 6 min. 34; długość dnia godzin 13 m. 47.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 15 kwietnia termometr doszedł od — 0·5 do + 1·0 Cels.; barometr szybko opadał.

Dnia 16 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 734·2 mm., termometru — 1·0 Cels.; — wiatr zachodnio-południowo zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)
Ciepłota najwyższa — 0·0, najniższa — 6·7, Cels. — Ciśnienie powietrza 636·9. Kierunek wiatru wschodni.
Prognoza: pochmurno, śnieg.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We środę: „Judasz z Kariothu“.
We czwartek: „Caryca“.
W piątek: „Caryca“.
W sobotę: „Tajemniczy Dżems“.
W niedzielę po poł.: „Taniec czynowników“; wieczór: „Tajemniczy Dżems“.
W poniedziałek: „Grube ryby“.
We wtorek: „Tajemniczy Dżems“.

Powszechne wykłady uniwersyteckie
w auli I szkoły realnej przy ulicy Studenckiej o godz. 6 wieczór. Wstęp 10 hal.
We środę prof. dr Stanisław Zathey: O „Dziadach“ Mickiewicza (5 godzin).

Teatr świetlny „Uciecha" Starowiślna 16.

Wtorek, środa, czwartek i piątek, codziennie dwa przedstawienia Quo Vadis od godziny 3 do 5 i od 5½ do 8.

Wtorek, środa, czwartek i piątek codziennie od godziny 8 wieczorem nowy program: Wyprawa kapitana Scotta do bieguna południowego (powtarza się cztery razy każdego wieczora). Zdjęcia uczestnika wyprawy Pontinga aż do ostatniej stacyi podbiegunowej. W program wieczorny wchodzą ponadto inne obrazy. 2681

Dział ekonomiczny.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności Kraków, 15 kwietnia.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 20·60 do 22·10; żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 18·50 do 19·70; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 16·50 do 18·50; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies [illegible] od 20·80 do 22·20; owies na paszę od —·— do —·—; proso od —·— do —·—; kukurudza od 18·40 do 21·90; tatarka od 17·— do 18·—; groch od 24·50 do 35·—; fasola od 23·50 do 35·—; soczewica od 44·— do 46·—; wyka od 9·50 do 25·—; siano [illegible] od 9·20 do 10·40; koniczyna pastewna od 12·— do 12·40; słoma od 4·80 do 6·70; rzepak zimowy —·— do —·—; kminek od —·— do —·—; koniczyna nasienna czerwona od 170·— do 240·—; koniczyna nasienna biała od 80·— do [illegible]; tymotka [illegible]; ziemniaki od 7·— do 8·—; jaja za kopę 3·40 do 3·80; masło za 1 kilogram 3·20 do 3·60; ser za 1 kilogram 0·60 do 0·70; mleko [illegible] za 1 litr —·10 do —·12; mleko niebierane od 24·— do —·26.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 15 kwietnia.

[illegible]

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 15 kwietnia.

[illegible]

Wszystko za 50 kilg. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

Kronika lwowska.

Lwów, 16 kwietnia.

Na wystawę dzieł sztuki, urządzoną przez Tow. dziennikarzy polskich i Tow. przyj. sztuk pięknych we Lwowie nadchodzą codziennie obrazy i rzeźby. [illegible] wszystkie dzieła — a będą to tylko najlepsze, wybrane z sebie zgłoszeń, jakie popłynęły z różnych stron kraju. Komitet pragnie dać jakościowo, a nie ilościowo ten pokaz sztuki współczesnej w ramach, ile to tylko możliwe, najlepszych. Przy tej sposobności przypomina się, że dzieł przyjmowanych będzie tylko do 18 kwietnia [illegible].

Część katalogu oddano już do druku jednej z najlepszych drukarń w Polsce, Anczycowi w Krakowie. Katalog ten wydzielo nakładem księgarni Gubrynowicz i Syn.

[illegible] do ilustrowanego katalogu drukowanego w 4000 egzemplarzy przyjmuje „Agencya inseratowa Spółki dziennikarzy" we Lwowie, ul. Kilińskiego.

Z Tow. nauczycieli szkół wyższych. Posiedzenie zarządu głównego odbyło się w niedzielę w auli uniwersyteckiej we Lwowie przy udziale delegatów z całego kraju. Przyjęto sprawozdanie roczne Tow. i uchwalono zwołać zjazd delegatów Tow. na 6 i 7 czerwca do Lwowa. Uchwalono wnioski na zjazd Związku państwowego austryackich towarzyssw nauczycieli szkół średnich, który odbędzie się tego roku w Krakowie podczas Zielonych Świąt i wybrano delegatami na ten zjazd pp.: prof. dra I. Zakrzewskiego, radcę E. Wolffa, dra Janellego, dra Piątka, prof. Pryzińskiego, dra Wasunga i dra Zagajewskiego.

Zamach na agenta policyi. Ze Lwowa donoszą: W poniedziałek po południu o godz. 2-ej, sala rozpraw sądu pow. była widownią gwałtownego zajścia. Zakończyła się rozprawa przeciw Józefowi Puszce, oskarżonemu o włóczęgostwo, wyrokiem, skazującym go na 7 dni aresztu. Do rozprawy był powołany na świadka agent policyjny Janklewicz, który aresztował Puszkę, wałęsającego się po ulicach. W chwili aresztowania przy rewizyi znaleziono przy Puszce wielki nóż, który odesłano do sądu. — Dziwnym zbiegiem okoliczności, a raczej przez niedbalstwo zarządów aresztów sądowych, nóż w dniu rozprawy, właśnie ten sam, który odebrano na inspekcyi policyjnej, znalazł się w rękach Puszki. Gdy po ogłoszeniu wyroku Janklewicz opuszczał salę rozpraw i był obrócony tyłem do Puszki, ten rzucił się z nożem na agenta, godząc go w tył głowy. Na szczęście w chwili krytycznej na krzyk przerażonego sędziego i funkcyonaryuszy sądowych poruszył Janklewicz głową i otrzymał cios w okolicy prawego ucha. Rannemu udzieliło pierwszej pomocy pogotowie ratunkowe. Rana nie jest ciężką i agentowi nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Katarzyna Małecka, skazana, jak wiadomo, w Warszawie, a następnie wypuszczona z więzienia za interwencyą rządu angielskiego, jako poddana angielska, z zakazem powrotu do państwa rosyjskiego, przybywa obecnie do Lwowa, gdzie zamierza udzielać lekcyj języka angielskiego i gry na fortepianie.

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek: „Życie paryskie".
W piątek: „Anna Karenina".
W sobotę po poł.: „Eros i Psyche"; wieczorem: „Opowieści Hoffmana".
W niedzielę po poł.: „Wilhelm Tell"; wieczorem: „Gri gri".

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— Z akademii umiejętności. Dnia 7 kwietnia odbyło się posiedzenie wydziału matem.-przyrodniczego. Członek A. Prażmowski mówił o własnej pracy z dziedziny bakteryologii; czł. S. Zaremba przedstawił dwie prace: własną z zakresu arytmetyki oraz p. Steinhausa z dziedziny analizy. Następnie czł. M. Siedlecki przedstawił pracę panny J. Berggrünówny p. t. „Budowa skóry rzegotki", a czł. Wł. Szajnocha pracę p. J. Jarosza p. t. „Fauna wapienia węglowego w okręgu krakowskim". Wreszcie art. N. Cybulski mówił o pracy p. A. Czubalskiego z zakresu fizyologii, a czł. K. Olszewski o pracy pp. Z. Drozdowskiego i J. Piotrzaka z dziedziny chemii fizycznej.

W marcu odbyło się posiedzenie komisyi historyi nauk matem.-fizycznych pod przewodnictwem prof. dr Rostafińskiego, na którem różne komunikaty przedstawili panowie: prof. dr L. Birkenmajer, ks. Czaykowski, prof. dr Wrzosek i inni.

Również w marcu odbyło się pod przewodnictwem prof. dr Godlewskiego sen. doroczne posiedzenie komisyi fizyograficznej, na którem przedstawiono wydawnictwa komisyi oraz obraz jej całorocznej działalności, przedyskutowano budżet i wybrano kilku nowych współpracowników.

— Stanko Karadżow. „Marysia i Rózia". Wesoły szkic z życia maluczkich. Wolny przekład z bułgarskiego. Kraków 1903. Spółka wydawnicza.

Drobne, pełne pogody opowiadanie o wrażeniach małej dziewczynki i jej piastunki z pobytu w niemieckich morskich kąpielach. Z bardzo trafnem wniknięciem w psychologię i horyzont myśli dziecka, autor zestawia dwa światy pojęć: małej sześcioletniej Marysi i jej piastunki Rozalii. Nieporozumienia na tle językowem wśród obcego otoczenia w niemieckim pensyonacie obu tych istot wzajem się dopełniających, w końcu opis choroby małej Marysi, wypełniają treść opowiadania, które zaleca się wdziękiem i zręczną formą i czyta się bardzo przyjemnie. Tłomacz pozwolił sobie na znaczne odstępstwa od oryginału i na pewne zlokalizowanie, a raczej przerzucenie tła opowiadania do naszych polskich stosunków, co wychodzi na korzyść całości. Język przekładu, pełen werwy i lekkości, dobrze świadczy o staranności tłomacza.

— Teatr amatorski. W wydawnictwie firmy Gebethnera i Wolffa w Warszawie p. t. „Teatr amatorski" opuściły prasę następujące utwory: Kazimierz Chyliński: „Roztrzepana Kaziunia", komedyjka w 1 akcie. (Nagrodzona na konkursie dramatycznym w Poznaniu) i „Pojednani", obrazek sceniczny w 1 akcie. Przerobiony z noweli Bolesława Prusa przez Jerzego Szwajcera. Cena tomika 30 kop.

— Nowe książki:

Bolesław Limanowski. Historya ruchu rewolucyjnego w Polsce w roku 1846. Z 3 mapami i facsimile i 10 portretami. Spółkami Nakładowa „Książka". Kraków, str. 267.

Dr Antoni Karbowiak: Problem wychowania narodowego w dzielnicy pruskiej. Lwów 1913. Nakładem Tow. nauczycieli szkół wyższych.

Klaudyusz Żylski: Poglądy społeczno-polityczne Staszica Lwów 1913. Nakładem Tow. „Biblioteka słuchaczów prawa", str. 21.

Ks. Tad. Marckowski: Królowej Anielskiej śpiewajmy. Czytania na maj lub październik. Brody. Nakładem F. Westa.

Józef Propper: „Zamknięcie ksiąg i zestawienie bilansu". Warszawa, 1913. E. Wende i Ska.

Śnieżyca.

Kraków w śniegu — widowisko bardzo zajmujące. Gdybyśmy posiadali przemysł filmowy, moglibyśmy wkrótce oglądać w tem lub owem „kinie" nasze miasto, otulone w śnieżną powłokę. Jak się zdaje, będziemy oglądać Monachium, albo też Berlin, lub wreszcie Wiedeń w śniegu. To „mniej więcej" wszystko jedno — powiadają bywalcy światowi. — Przysypany śniegiem pomnik Radeckiego czyni takie samo wrażenie, jak pomnik Mickiewicza w oponach śnieżnych, a podobnie ma się rzecz z „Bramą brandenburską" i Bramą Floryańską.

Mniejsza o to. Mamy śnieżycę, jak na kwiecień rekordową. Wczesnym rankiem termometr wskazywał niecały stopień poniżej zera, około g. 8 rano rtęć trzymała się na zerze. Nie można więc mówić o mrozie. Obfity śnieg padał całą noc i pokrył grubą warstwą całe miasto. Od czasu do czasu dosyć silny, ale nie bardzo chłodny wiatr zrywa z dachów śnieg, zatacza młyńce i tworzy po kątach zaspy. Wszystkie przyczółki murów, gzymsy, framugi pokrył śnieg. W niektórych kamienicach dolne szyby okien są na wszystkich piętrach zasłonięte śniegiem.

Pięknie wyglądają niektóre kościoły. Na czerwonym tle cegieł obu wież kościoła Maryackiego pasy śniegu wyglądają jakby koronki. Na ścianie kościoła św. Marka ukrzyżowany Chrystus i figury u stóp jego przedziwnie wyglądają w bieli, a świece, płonące w szklanej latarki, rzucają na białe tło żółtawe refleksy. Cudowną, ale niestety zaniedbaną świątynię św. Katarzyny pokrył miłościwie biały puch, a na tle tej białości widać dopiero w całej pełni imponujące okna gotyckie. Mickiewicz bronzowy pod śniegiem, na barki Jagiełły spadły z przestworów gronostaje... Niech te rzeczy oglądają Craig, Reinhardt, Frycz i wszyscy reżyserzy i dekoratorzy.

Ale to, co na plantach, na dachach, na murach i pomnikach wygląda pięknie — to na ulicy staje się plagą. Ciężki i lepki śnieg, padając nieustannie, utworzył na ulicach nieprzerwany zator. Stróże, wyrzucając łopatami śnieg z chodników na ulice pogorszyli jeszcze sytuacyę. Rano już każdy musiał spostrzedz, że ruch uliczny odbywa się z ogromnym trudem. Wszędzie widać było opóźnienie. Rozwóz pieczywa, nabiału, wody sodowej, piwa, węgli, szwankuje ogromnie. Śnieg wypełnia szczelnie przestrzeń pomiędzy szprychami kół zbitą masą i tworzy z nich wielkie białe tarcze, obracające się z trudnością.

Konie nawet lżejszych wozów nie mogą ciągnąć przez dłuższy czas i odpoczywają co kilkadziesiąt kroków. Zdarza się często, że wóz ugrzęźnie w śniegu, a konie, rzucając się gwałtownie naprzód pod uderzeniami bata, zrywają postronki, a nawet łamią orczyki. Już rano widać było na ulicach tu i ówdzie ciężkie wozy, które ugrzęzły w śniegu i czekają na pomoc pod postacią drugiego zaprzęgu. Czy jednokonne wozy z węglami kursują, nie wiadomo. Przez przeciąg przeszło jednogodzinnej przechadzki po mieście nie widzieliśmy ani jednego wozu jednokonnego z węglami. Jak się zdaje, woźnice dali za wygraną. Czworokonne pługi magistrackie pracowały w śródmieściu.

Wozy tramwajowe nie kursowały do 9·30 rano, o ile stwierdziliśmy w przeglądu miasta. Rowki w szynach były wypełnione zbitą masą śniegu, który zresztą pokrył cały tor. Na Rynku głównym tramwaje bezradnie jeździły tam i napowrót, wracając na ostatek do przystanku naprzeciw kościoła Maryackiego.

Nawet ruch pieszy jest utrudniony. Ulica dla przechodniów jest niedostępna, a na chodnikach, wśród ścisku zdarzają się często karambole. Oczywiście parasole, zwłaszcza zwracane przeciwko wiatrowi, powodują rozmaite mniej lub więcej komiczne kolizye.

Zima tegoroczna wcale nie obfitowała w opady śniegu. Stwierdzono to zarówno w Alpach, jak w Tatrach. Turyści, przybyli z południa, opowiadają, że górale w Alpach przepowiadali następującą alternatywę: albo słotne lato, albo chwilowy powrót zimy na wiosnę. Mamy tedy powrót zimy, alternatywę mniej złą z dwojga złego.

W ciągu dnia dzisiejszego otrzymaliśmy następujące informacye, odnoszące się do skutków śnieżycy.

Nasz sprawozdawca krakowski pisze:

Takiego opadu śnieżnego, jakiego byliśmy świadkami dzisiaj rano, dawno Krakowianie nie pamiętają Ulice, chodniki, place, dachy, drzewa, planty, błonia zasypane były warstwą śniegu około pół metra. Znikły chodniki i ulice, pod białym, grubym obrusem opadłego śniegu.

Ruch w mieście dzisiaj rano rozpoczął się później niż zwykle z powodu tej niezwykłej śnieżycy, aż usunięto częściowo z chodników zaspy, a z ulic zgarnięto na bok opadły śnieg.

Stróże kamieniczni, robotnicy z ogrodów miejskich oraz robotnicy z zakładu czyszczenia miasta w liczbie około 200 od rana pracują nad zgarnianiem śniegu z chodników, Rynku i alei na plantach, oraz ważniejszych ulic w śródmieściu.

Po południu dzisiaj rozpocznie się wywóz śniegu. Jak się dowiadujemy, wywieść trzeba z miasta około 400 tysięcy metrów sześciennych śniegu. Nad wywożeniem pracować będą trzy miejskie automobile, 60 furmanek i około 200 ludzi. Z Rynku i głównych ulic ma być wywieziony śnieg do dzisiaj wieczór, jeżeli nie będzie dalszego opadu. Prace nad oczyszczeniem całego miasta ze śniegu potrwają kilka dni. Śnieg wysypywać się będzie do otworów kanałowych przy ul. Basztowej, Straszewskiego, Garncarskiej i Zwierzynieckiej.

Tramwaj krakowski zaczął kursować dzisiaj dopiero po godzinie dziewiątej rano. Wozy opatrzone były pługami, które usuwały śnieg z toru. Z opadu śnieżnego skorzystali sankarze, gdyż rano już widać było po mieście kilka sanek. Uciecha ta jednak długo trwać nie będzie, gdyż śnieg topnieje bardzo szybko, chodniki w śródmieściu już się okryły błotem.

Na kolejach państwowych.

Śnieżyca dała się także odczuć dotkliwie ruchowi pociągów kolejowych. Jak się dowiadujemy, pociągi nocne, przychodzące i odchodzące z Krakowa, miały spóźnienie 20—30 minut.

Pociąg osobowy, przychodzący z Tarnowa do Krakowa o godzinie 8 minut 18 rano, miał spóźnienie o półtorej godziny.

Pociąg osobowy nr 48 z Jasła i Stróż, przychodzący do Krakowa o godzinie 6 rano, przyjechał dopiero o godzinie 11, czyli, że spóźnienie wynosiło aż 5 godzin. — Po południu ruch będzie już normalny, jeżeli nie będzie dalszych opadów śnieżnych.

(Telegram „N. Reformy" z d. 16 kwietnia)

Wypogadza się.

Wiedeń. W stanie pogody nastąpiła dziś zmiana na lepsze. Temperatura jest wyższa. Przed południem było 8 stopni ciepła. Z okolicy również donoszą o polepszeniu się pogody.

Pogorszenie w stanie zdrowia papieża.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 16 kwietnia.)

Rzym. W Watykanie panuje wielkie przygnębienie z powodu ponownego pogorszenia się stanu zdrowia papieża. Obawiają się, że zapalenie płuc już się wywiązało.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi: Brat papieża, Angelo Sarto, który jest poczmistrzem na wsi koło Mantui, wczoraj wieczorem oczekiwany był w Rzymie.

Lekarze stwierdzili, że wieczorem gorączka podniosła się na 38·2° i wyrażają obawę, że może nastąpić zapalenie płuc. Dr Amici pozostał przez całą noc w Watykanie.

Berlin. Z Rzymu nadeszły tu prywatne wiadomości, donoszące, że stan zdrowia papieża bardzo znacznie się pogorszył. Oprócz sióstr, które bawią już w Rzymie, powołano tutaj telegraficznie brata papieża, poczmistrza na wsi, Angela Sarta.

Przed zawarciem pokoju.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 16 kwietnia).

Zawieszenie broni.

Londyn. Według informacyj biura Reutera, koła urzędowe i dyplomatyczne nie otrzymały wprawdzie do wczoraj wieczora oficyalnych wiadomości o zawarciu zawieszenia broni, mimo to sądzą, że zawarcie pokoju jest bardzo bliskie i że delegaci pokojowi wkrótce zbiorą się w Londynie. Hakki pasza, były wielki wezyr Reszyd pasza i ambasador turecki w Rzymie, Nabi bej, zostali zamianowani pełnomocnikami tureckimi.

Konstantynopol. Krążące tu pogłoski o zawarciu zawieszenia broni nie są prawdziwe, mówią jednak o możliwości 10-dniowego zawieszenia broni, począwszy od jutra.

Ekspedycya lekarska do Bułgaryi.

Wiedeń. Na prośbę rządu bułgarskiego, wyjechała stąd ekspedya lekarska z lekarzem wojskowym dr. Hanasiewiczem na czele do Bułgaryi.

O bojkot austryacki.

Wiedeń. „Suedslav. Corresp." donosi z Belgradu:

Część prasy nawołuje obecnie do nawiązania lepszych stosunków z Austryą i oświadcza się przeciw bojkotowi, ze względu na naprężone stosunki z Bułgaryą i możliwy z nią konflikt.

Włochy przeciw Grecyi.

Rzym. „Tribuna" donosi z Londynu:

W dyplomatycznych kołach panuje zapatrywanie, że Włochy absolutnie nie zmieniły swego stanowiska w sprawie wysp Egejskich i sprzeciwią się wszelkiej aneksyi wysp Lemnos, Samos, Mitylene, Kos i Rodos oraz wybrzeża naprzeciw Korfu. Posiadając to wybrzeże, Grecya miałaby faktycznie klucz do morza Adryatyckiego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy" z 16. kwietnia.

Z giełdy.

Wiedeń. Na giełdzie panuje tendencya silna.

Czy czesne będzie podwyższone?

Wiedeń. Wiadomość o podwyższeniu czesnego w uniwersytetach z 2 K 10h za godzinę na 6 koron, jest nieprawdziwa. Sprawa podwyższenia czesnego nie jest w tej chwili aktualną.

Strajk w Belgii.

Bruksela. Strajk rozszerza się. Prace około wystawy światowej w Gandawie zostały po części wstrzymane.

Bruksela. Liczba strajkujących nie jest tak wielką, jak przypuszczano. Strajkuje około 300.000 robotników.

Znowu jedzie.

Berlin. Dzienniki donoszą, że cesarz Wilhelm uda się z końcem b. m. do Gibraltaru.

Zajście w Nancy.

Paryż. Prasa tutejsza omawia zajścia w Nancy zupełnie spokojnie. Zarzucają tylko Niemcom, że nie wzywali pomocy policyi, która z pewnością byłaby ich osłoniła przed atakami kilkunastu młodzieńców i studentów.

Niemcy ci, jak stwierdzono, nie byli wcale oficerami, lecz agentami podróżującymi. Rząd francuski wdrożył w tej sprawie śledztwo i wysłał jednego z wyższych urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych do Nancy dla zbadania zajścia na miejscu.

Echo zamachu.

Madryt. „Epoca" dowiaduje się, że aresztowano agenta policyi, który miał dostarczyć rewolweru Allegremu, sprawcy zamachu na króla Alfonsa.

Wiedeń. W jednej z tutejszych restauracyj zmarł wczoraj wieczorem nagle przybyły z Galicyi kapitan Rudolf Hausler.

Villa Coublay. Lotnik Audemars wzniósł się dziś o 5 rano do wzlotu do Berlina.

Petersburg. Duma na wczorajszem wieczornem posiedzeniu przyjęła 143 głosami opozycyi i październikowców przeciw 97 nacyonalistów i prawicy interpelacye do ministra wojny w sprawie reformy medycznej akademii wojskowej.

Petersburg. Samobójstwo generał-majora Dubaszyńskiego, który zastrzelił się w biurze sztabu generalnego, stoi w związku z niewyjaśnionem dotąd zniknięciem ważnych dokumentów wojskowych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Za oddanie ostatniej posługi i udział w pogrzebie nigdy nieodżałowanej ś. p. matki i żony Maryi z Burgielskich Rundsztukowej składam serdeczne „Bóg zapłać" przedewszystkiem Wielebnemu Duchowieństwu, a szczególnie Wielebnemu Ks. Honoratowi Jedlińskiemu z Rozwadowa, Szan. Członkom chóru, Kolegom i Znajomym.

Mąż z dziećmi i rodziną.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 16 kwietnia. (Giełda południowa).

Marki 117·70. Renta majowa 84·45. Renta koronowa węgierska 82·70. Akcye austr. zakł. kred. 628·75. Akcye węg. zakł. kred. 818·—. Akcye Anglobanku 333·75. Akcye Unionbanku 594·—. Akcye Bankvereinu 513·50. Akcye Landerbanku 516·—. Akcye kolei państwowych 713·50. Lombardy 122·—. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 329·—. Alpiny 1027·50. Rima-Muranyi 715·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 34·48. Losy tureckie 234·—. Ruble 254·—. Skoda 846·50. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 16 kwietnia. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 198·—. Tow. dyskontowe 185·—.

Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 16 kwietnia. Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień —·— do —·—; pszenica na maj 11·01 do 11·02; pszenica na październik 11·71 do 11·72; żyto na kwiecień 0·— do 0·—; żyto na maj 0·— do 0·—; żyto na październik 9·58 do 9·59; owies na kwiecień 9·89 do 9·90; owies na maj 9·83 do 9·84; owies na październik 8·69 do 8·70; kukurudza na maj 7·83 do 7·84; kukurudza na lipiec 8·01 do 8·02; kukurudza na sierpień 8·09 do 8·10; rzepak na sierpień 17·10 do 17·20.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna: Usposobienie: spokojne, po śniegu wypogadza się.

Zapisujmy się na członków T. S. L.,

wkładka roczna członka zwyczajnego wynosi 2 korony, członka wspierającego 12 koron. Członkowie dożywotni płacą jednorazowo 40 koron, założyciele jednorazowo 200 koron. Liczba członków T. S. L. wynosi zaledwie 30.000. —

Stróż ogrodnik

poszukuje miejsca w Krakowie od 1-go maja. Leon Szkolnikowski, Jaworzno (Gwarectwo). 3336 1 4

Pokój słoneczny, umeblowany

wspólny ze słuchaczką filozofii, na I piętrze, z całodziennem utrzymaniem, do wynajęcia zaraz. Ul. Dominikańska 1, I p. 3333 1 2

Droguerya

świetnie prosperująca i rentująca się (wschodnia Galicya), przyjmie spólnika, Polaka zaraz z gotówką najmniej 6—10 tysięcy koron. Tylko poważne zgłoszenia pod **„Uczciwy spólnik"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 3334 1 5

Do wynajęcia każdego czasu

1) w realności przy ul. Grodzkiej l. 51, na III piętrze, mieszkanie z 3 pokoi, kuchni, łazienki, z oświetl. gazowem i elekt.
2) w realnośći ul. św. Filipa 11, różne lokale na warsztaty i stajnie.

Bliższa wiadomość w kancel. adw. Dr Goldfingera, Grodzka 51. 3330 1 3

Polka

poszukuje posady do towarzystwa starszej pani lub dziecka od 1 maja. **Błyskawica 25** poste restante **Oświęcim II.** 3326 1 2

Korespondenta

poszukuję za spólnika, lub spólniczki, z kapitałem 1000 koron do wydawnictwa pisma handlowego, jedynego w swoim rodzaju. Zgłoszenia: „Świetny interes" poste rest. Kraków. 3321

Emeryt wojskowy

poszukuje posady lub zajęcia za skromnem wynagrodzeniem, w mieście lub na prowincyi. Zgłoszenia z podaniem warunków pod **„Oficer 38 lat"** poste rest. **Kraków.** 3322

Dra Eryka Kuehnelta Sanatoryum Hohen-Salzburg w Parsch-Salzburg

największe zbiorowisko obcych w Austryi, 12 minut z Salzburga koleją elekt., wspaniało, spokojne położenie. Wszelki komfort. Ceny umiark. Wszelkie sposoby leczenia fizykal.-dyet. **Otwarcie 1 maja.** 3277 1 5

SALON MÓD Heleny Popiel

przeniesionym został z placu Maryackiego l. 8

na ul. Floryańską l. 3

parter — sklep w ofic.

Kapelusze damskie, oraz wszelkie dodatki w wielkim wyborze.

3337 1 2

Do wynajęcia

4 lub 3 pokoje, przedp., kuchnia, pokój dla słażby, łaz., spiż., pralnia, elektryka i gaz. Ulica Urzędnicza l. 4 (Kolonia Urzędn.), w pobliżu parków Jordana i Krakowskiego. 2815 6 6

Poczta do zamiany.

Urząd pocztowy I/3, z jazdami, o znacznych dochodach, w pięknej, zdrowej, górskiej okolicy zachodniej części kraju (kolej w miejscu), do zamiany tylko za dopłatą na urząd II klasy. Zgłoszenia z dokładnem podaniem brutto dochodów i rozchodów pod **„K. K. K."** poste restante **Świątniki Górne.** 3021 2 3

Energiczna pani

przyjmie administracyę domu. — **S. F.** poste restante **Kraków.** 3081 3 3

Panienki z lepszych domów

znajdą wygodne pomieszczenie i utrzymanie. Bracka 1 a, piętr. I, drzwi na lewo. Informacye przed południem. 3137 5 5

Pianino

fortepian, kasa ogniotrwała N. 1, Wiese, dubeltówki, oraz różne meble używane, lecz dobre, obrazy olejne i t. p. rzeczy są na sprzedaż w sklepie katolickim mebli i różnych rzeczy. Kraków, ul. Gołębia 10. 3179 6 10

KILIMY

Szkoła i Pracownia kilimów zwykłych i artystycznych
według wzorów Artystów-Malarzy
Kraków, Krowodrza, Lubelska 190
naprzeciw Modrzejówki.

Zamówienia wykonuje po cenach bardzo przystępnych i na spłaty.
2990 4 10 **Ewa Ramzowa.**

Krystalina

goi popękane ręce, usuwa czerwoność rąk, nadaje białość i aksamitną miękkość.

Tuba 50 halerzy.

JAN IHNATOWICZ

Lwów, Sykluska 25.
315 21 0 Kraków, Sukiennice 20.

Do wynajęcia

od lipca mieszkanie przy **ul. Sławkowskiej l. 4,** II p., front, 4 pokoje, przedpokój, kuchnia. Nadaje się bardzo dobrze na biura lub jaki interes przemysłowy. 3269 1 3

Największa austr. śląska farbiarnia i zakład chem. czyszczenia poszukuje w każdej miejscowości

zdolnych zastępców

do przyjmowania garderoby męskiej i damskiej do farbowania i czyszczenia. Wysoka prowizya, dobry stały dochód. Zgłoszenia: **Józef Cochlar,** właściciel fabryki, **Opawa,** ul. Polna 1. 3289 1 3

6 pokoi

przedp., łaz., kuchnia, lub **3** pokoje, przedp., łaz., kuchnia i **2 pokoje** z kuchnią i pok. dla sługi, Dz. I, przy ul. św. Tomasza 29, zaraz do wynajęcia. 3234 3 6

Do sprzedania

hotel w Krakowie, nowocześnie urządzony i bardzo dobrze się rentujący. Potrzebna gotówka około 150.000 K.

Wiadomość w kancelaryi adwokata **Dra Ludwika Bobrowskiego w Krakowie,** ul. Wiślna 4. 3324 1 3

Słynne Albumy Mód Favorit

dla dorosłych, dla dzieci, dla robót ręcznych, dla szycia bielizny i t. d., po 85 hal., pocztą po 1 kor., za zaliczką po 1·50 kor. — Do wszystkich rycin niezrównane 1000-krotnie wypróbowane

Kroje Favorit

po cenach oryginalnych do nabycia tylko u firmy: **J. Hopcas i A. Salomonowa, Kraków,** ul. Szczepańska 9. 2964 4 10

Obrazy malarzy polskich

do nabycia. — Wiadomość: „Zorza", ulica św. Krzyża 7. 3331 1 3

Ważne dla P. T. Właścicieli

cukierń, interesów kąpielowych i t. p.

Stowarzyszenie cukierników w Krakowie, by położyć kres stręczeniu pracy przez niepowołane czynniki, zawiadamia, że biuro bezinteresownie uskutecznia pośrednictwa w wyszukaniu pracy zawodowej. Informacyj udziela Kochanowski, Bracka 7. **Zarząd.** 3327 1 3

Prawnik

z egzaminami, przyjmie posadę u notaryusza lub adwokata. Zgłoszenia: **N. Drohomyśl** poste restante **Hruszów.** 3263 2 3

Ucznia do praktyki

poszukuje Zakład „Zorza", Kraków, ulica św. Krzyża l. 7. 3332 1 3

Zamek myśliwski

w Styryi, elegancko urządzony, wodociąg, światło elektryczne, 10 pokoi, łazienka i t. d., wielki ogród, 600 morgów dzierżawionych na polowanie, pierwszorzędna, gruba zwierzyna, **do sprzedania** za przystępną cenę. Wiadomość: Antoni Schneider, Hinterbrühl pod Wiedniem. 3325 1 5

Para koni

małych, powozik na kuca i faeton do sprzedania. — Wiadomość: ul. Sławkowska l. 32, od 2—3 godziny. 3205 4 4

Za połowę ceny

niż sprzedający na raty, dostarczam z pięcioletnią gwarancyą **za gotówkę.** 20 K zadatku, resztę za pobraniem, nowe rowery „Attila" K 116, używane Waffen, Styria, Helikal, Courier, K 46, 54, z wolnobiegiem K 20 drożej. Płaszcze K 6, 8. Węże K 4, 5. Cennik darmo. **Stanisław Rundbakin,** Wiedeń, III, Adamsgasse 15/10. 3208 2 6

RAF

Wozy systemu wentylowego
14/18, 24/28, 40/45 HP.

Wozy szubrowe
25/30 i 30/35 HP.

1368 14 43

Liberzecka Fabryka samochodów
Tow. z ogr. odp.

Zastępcy:
Stanisław Szybowicz i Jan Szopiński
Kraków, ul. Aryańska 1.

Obrazy oryginalne

Malczewskiego, Fałata, Tondosa, Kotsisa, Koniuszki, Filipkiewicza, Fabijańskiego i innych polskich artystów. — Reprodukcye z obrazów polskich i obcych artystów. — Listwy na ramy w wielkim wyborze. — Oprawę obrazów uskutecznia się szybko i dokładnie. 3239 1 0

Z. Kutrzeba - - - - Kraków, Wiślna 11.

M. BEYER i SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice Nr 12-14

poleca

Nowości na sezon 1913:

Bluzki z zefirów angielskich
„ batystowe
„ jedwabne

Halki najnowszym fasonem półjedwabne, jedwabne i alpakowe. 2951 2 7

Rymanów-Zdrój Pensyonat „Krystyna"

otwarty od 15 maja.

Dom murowany, urządzenia nowoczesne, pokoje opalane, kuchnia wykwintna. Dla dzieci opieka i dyetyczne odżywianie. W pierwszym sezonie znaczny opust. Wyjaśnień udziela właścicielka **Onyszkiewiczowa,** Rymanów-Zdrój. 3129 1 0

Z konikiem Bay-Rum

Bergmanna i Ski, Děčín n. Ł.

pozostaje nadal, jak przedtem, najlepszym ze wszystkich wód na głowę do rozsądnego pielęgnowania włosów, zapobiega wszelkiemu powstawaniu łupieżu, przedwczesnemu siwieniu i wypadaniu włosów i wzmacnia ich korzenie. Liczne uznania! We flaszkach po 2 i 4 K dostać można w aptekach, drogueryach, perfumeryach i zakładach fryzyerskich. 1754 5 10



Wytworny, tani

Pojazd dla osób i do sprawunków.

Typy 5/12 6/18 8/24 10/30 13/35 HP 4 cyl.

Międzynarodowa jazda w zimie podbiegunowej Stockholm—Gothenburg—Stockholm 1200 km. po śniegu i lodzie. Jedyny w tej jeździe udział biorący normalny N.S.U 8/24 HP 4 cyl. wóz motorowy przebył całą przestrzeń bez wypadku i okazał wybitną sprawność.

Neckarsulmska fabryka pojazdów, Tow akc., król. dostawca, **Neckarsulm** (Wirtembergia).

Zastępcy poszukiwani. 2707 **Zastępcy poszukiwani.**

Kurs przygotowawczy

do egzaminu **z buchalteryi pojedynczej i podwójnej amerykańskiej,** oraz **stenografii, prawa wekslowego, korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich, bankowych itp.,** zdawanego w c. k. Akademii handlowej w Krakowie, Lwowie lub Wiedniu w języku **polskim i niemieckim** rozpoczyna się **w Zakładzie przygotowawczym**

Maurycego Schapiry

3211 2 6 egzamin. nauczyciela buchalteryi

Kraków - - - - - - - - - - - - Starowiślna 41, parter.

Wyżej wymienionych przedmiotów udziela także **listownie w języku niemieckim.**

MOJA ŻONA

i każda rozsądna a oszczędna gospodyni zamiast drogiego masła kuchennego lub stołowego używa lepszej, zdrowszej, pożywniejszej, wydatniejszej i prawie o połowę wytrzymalszej

— MARGARYNY „UNIKUM". —

Dostać można wszędzie lub zamówić wprost.

Zjednoczone fabryki margaryny i masła
Wiedeń, XIV., Diefenbachgasse 59. 570 11 0

Fotoaparaty



z drzewa i metalu, sporządzone fachowo, nie z papy, jakie polecają wszyscy niefachowcy! Ceny z płytami, papierem, chemikaliami i kwasem, porto osobno: ciemnia ręczna od 1·60 K, aparaty statywowe od 6·20 K, ciemnie składane od 9·70 K i drożej do 300 K **w najlepszym wykonaniu, odznacz. austr. medalem państwowym.** Kupno okolicznościowe używanych aparatów i objektywów wszelkiego wyrobu po najniższych cenach. Cenniki zadarmo. **Elfr. Birnbaum,** fabryka ciemnic, Doksy (Hirschberg) 107, Czechy. 2033 8 0

Faeton-kuczer

w dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość przy rogatce Mogilskiej w pracowni kowalskiej Romana Szpunara. 3266 3 4

Akuszerka

Filipowa mieszka przy ul. Kremerowskiej 4, I p. 3244 3 5

10—15 koron dziennie

także pobocznie, zarobić można przez objęcie zastępstwa solidnej firmy polskiej. Może je otrzymać na czas dłuższy lub krótszy każda osoba sumienna, a nieco wymowna, chcąca odwiedzać publiczność prywatną. — Szczegóły bezpłatnie. Adresować tak: **Postschliessfach 254, Poznań-Posen.** 3225 3 6

Na ziemi

znany jest wszędzie już od wielu lat znakomity domowy środek desinfekcyjny, **lysoform,** (oryginalna flaszka 80 halerzy), którego się używa do mycia rąk i instrumentów, do codziennej sekretnej toalety pań, tudzież do wszelkiego rodzaju desinfenkcyi i usunięcia nieprzyjemnej woni, a przecież

panuje

jeszcze nieświadomość o tem, że wyrabiamy także wyborny **środek do desinfekcyi ust,** który naukowo został zbadany i działa szybko i niezawodnie. Ten środek do desinfekcyi ust

LYSOFORM MIĘTOWY

Spróbować raz!

dostaje się w obieg w 100 gramowych flaszkach po cenie **1·60 K** za flaszkę. **Kilka kropel** do szklanki letniej wody daje wyborną wodę do ust, która usuwa natychmiast nieprzyjemną woń i konserwuje zęby, Kolosalnie wydajny, przeto bardzo tani. Flaszka starczy przy codziennem 2-razowem użyciu blisko na 3 miesiące. — Do płukania gardła podczas kataru nosa, gardła, kaszlu i t. d. okazał się cudownym.

Pouczającą broszurkę, ułożoną przez wybitnego lekarza o **„Zdrowiu i desinfekcyi",** można otrzymać zaraz zadarmo, opłaconą, od **chemika Hubmanna,** referenta firmy „Lysoformwerke", **Wiedeń, XX., Petraschgasse 4.** 916 2 2

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 611 30 0

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

Przy ulicy Szlak l. 6

dwa mieszkania

słoneczne, po 3 pokoje z kuchnią, przedpokojem etc. **zaraz** za przystępną cenę do wynajęcia. Komfort, elektryka. Tamże pokój kawalerski z przedpokojem, z meblami lub bez, zaraz do wynajęcia. 3259 3 3

Do wynajęcia

w domu przy ul. Karmelickiej l. 7, sklep obszerny z przyległemi pokojami lub bez, 5 pokoi, 2 przedp., kuchnia i t. d., 2 pokoje z przedp. i kuchnią. 3261 2 3

Do wynajęcia

zaraz pokój słoneczny, elegancko umeblowany, z łazienką, może być z wiktem, na czas krótszy lub dłuższy, przy ul. Granicznej 15, na parterze, w poprzecznej oficynie. 3303 2 3

Poszukuję

w obrębie Wielkiego Krakowa **mieszkania** złożonego z 10 do 14 pokoi, oraz **dużego ogrodu.** Proszę o nadsyłanie tylko listownych zgłoszeń pod adresem: H. Kocowska, Kraków, Czysta 1, I p. 3245 3 6

Do sprzedania kamienica

w Dz. VI, położona naprzeciw wielkiego ogrodu i mająca ogródek w podwórzu, a temsamem

charakter willowy,

w pobliżu projektowanej linii tramwajowej. Pożyczka amortyz. Kasy Oszcz. i wszystkie stosunki hipot. b. korzystnie uregulowane. 10 lat wolności podatkowej. — Zgłoszenia dla **Z. F.** poste restante **Kraków 3.** 3233 2 3

Jako kasyer

korespondent polsko-niemiecki lub buchalter, poszukuje posady, starszy, poważny mężczyzna z długoletnią praktyką fabryczną, tak w dziale biurowym jak i technicznym. Na życzenie złoży kaucyę. Zgłoszenia: **A. Z.** poste restante **Kraków,** główna poczta. 3291 2 5

Urzędnik prywatny

kawaler, obeznany we wszystkich gałęziach gospodarstwa, z kilkunastoletnią praktyką w większych majątkach w zachodniej i wschodniej Galicyi, poszukuje posady od 1 lipca do Administracyi dóbr. Zgłoszenia uprasza nadsyłać pod „Paproć" poste rest. Kraków I, za okazaniem kwitu inseratowego. 3262 3 3

Powabne nowości sezonowe.



Zażądać próbek! 1795 15 0

TYLKO WPROST

od składu fabrycznego

„SUDETIA"

Karniów Nr 17 (Śląsk austr.)

kupujcie **materye na ubrania męskie i damskie,** oraz Śląskie wyroby **płócienne** najlepszej jakości po najniższych cenach.

Resztki za bezcen.

Niezal. chrześc. sierota

wysoka, smukła, blondynka, mająca 100.000, radaby wyjść zaraz za mąż. Wiadomość otrzyma każdy konkurent, jeśli nie zachodzi przeszkoda do zaw. mał. „Fides", Berlin 18. 2841 5 10

Proszę napisać

kartę o mój najnowszy **katalog główny,** który przesyła się **zaraz zadarmo, opłacony. C. i k. nadw. dostawca HANNS KONRAD, dom wysyłkowy, Brüx Nr 565 (Czechy).**

W szczególności polecam swe osobliwe przedmioty: zegarki, budziki, zegary ścienne i stojące (roczne) ozdoby ze złota, srebra i doublé, tudzież instrumenty muzyczne, jak skrzypce, cytry, harmonijki i t. d., wyroby ze skóry, przedmioty domowe, broń i t. d. Zegarek niklowy 4·20 K, budzik niklowy 2·90 K, harmonijki 5 K, skrzypce 5·80 K. Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Niema ryzyka. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 1129 5 5

Lekcyj gry

na fortepianie udziela początkującym i starszym osobom, oraz podejmuje się grywać na 4 ręce uczeń szkoły Horaka w Wiedniu. Zgłoszenia listowne pod **A. T.** przyjmuje Admistr. „N. Reformy". 3295 2 3

Adjunkta gospodarczego

z praktyką, poszukuje Zarząd dóbr Czudec, p. loco. Zgłoszenia przysyłać tylko pisemne z odpisami świadectw. 3250 3 6

Maszyna do pisania

amerykańska, wraz ze stolikiem, do sprzedania za 80 koron. Kopernika 13. 3265 2 3

ROWERY



3018 4 15

Ostrzeżenie.

Ostrzegam P. T. Odbiorców Pierwszej Krajowej Fabryki kapusty w Krakowie, że p. **Antoni Siekacz,** ani też **Maksymilian Nurek,** agent, nie są upoważnieni do inkasa.

3310 2 2 **Walenty Serwacki.**

Rzadka sposobność!

Z powodu podeszłego wieku właściciela pod przystępnemi warunkami do odstąpienia od 1-go lipca 1913 względnie zaraz handel towarów kolonialnych od 43 lat istniejący, dobrze idący. **Szymon Kohn, Żywiec-Zabłocie.** 3280 2 3

W 48 godzinach

hermial-dragées

leczy bez wstrzykania u panów i pań choroby przewodu moczowego, płynienie (rzeżączka), niedomagania pęcherza, gdzie wszelkie inne środki okazały się bezskuteczne.

1 pudełko (100 sztuk) K 5·—. 2 pudełka na 1 kuracyę. Wyrabia

„Delta" Laboratoire de Produits Chimiques à Paris.

Do nabycia tylko przez skład centralny dla Austro-Węgier

Apteka Mariahilf Budapeszt VI.
Liszt Ferenc-tér 20
za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości

412 30 0

„Kino Nowości"

Program od soboty 12 do czwartku 17 włącznie. **1) Występ Stasi Napierkowskiej,** primaballeriny opery paryskiej, w senzacyjnym dramacie TAJEMNICA ZMARŁEGO. **2) Edna, kwiaciarka,** dramat społeczny. **3) Napad Indyan na farmę,** dramat ameryk. **4) Moryc sprzedaje kasztany,** arcykomiczne. **5) Wyścigi w Liverpoolu,** sport. **6) Piotr ma pecha,** komiczne. **7) Journal Pathégo. 8) Nad rzeką Semoy,** z natury.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10 **Rządca** drukarni L. K. Górski.